KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 27 LIPCA 1930 R. Nr. 171.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. [illegible] 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ Sp. z ogr. odp. jen. repr. **RUDOLF MOSSE**

Warszawa, ul. Marszałkowska 124.

Oddział: Katowice

3667

ma zaszczyt donieść **o przeniesieniu biur swych w Katowicach z ul. Mickiewicza 4 na ul. 3 MAJA 10. Tel. 24-80.**

i prosi niniejszem Szanowną Klientelę o łaskawe kierowanie pod powyższym adresem cennych zleceń wchodzących w zakres działalności firmy:

I. **Przyjmowanie ogłoszeń** do wszystkich pism w kraju i zagranicą po cenach oryginalnych — przy większych zleceniach znaczne rabaty. Projektowanie i przeprowadzanie planowych kampanji reklamowych

II. **Wydawnictwo Księgi Adresowej Polski** i W. M. Gdańska dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa

III. **Sprzedaż Ksiąg Adresowych** całego świata i **Codów telegraficznych**

ILE JEST OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI?

ULICE PRZESYCONE WONIĄ ROZKŁADAJĄCYCH SIĘ CIAŁ.

BERLIN, 26-7. Specjalni wysłannicy dzienników berlińskich na podstawie pobieżnego obejrzenia obszarów dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi w południowych Włoszech twierdzą, że liczba ofiar, jak również spustoszenie kraju są o wiele większe, niż przypuszczano.

Całe południowe Włochy przedstawiają jedno cmentarzysko. Około 40 wsi znikło prawie z powierzchni ziemi, 4.400 domów legło w gruzach.

Korespondenci niemieccy donoszą, iż Mussolini wydał prefektom rozkaz, by olbrzymie spustoszenia w raportach swoich sprowadzali do „właściwych" rozmiarów.

Na polecenie Duce wydano też wczoraj komunikat, ograniczający cyfrę zabitych do 1.858.

Tymczasem według zapewnień dziennikarzy niemieckich nie ulega wątpliwości, że katastrofa pociągnęła za sobą conajmniej 10.000 zabitych.

Pewien dziennikarz amerykański, który z samolotu i samochodu zdołał obejrzeć całokształt zniszczenia, doniósł swemu dziennikowi, że w samej tylko prowincji Villanowa zginęło 4000 osób, wezwany został przez prefekta, który zagroził mu natychmiastowem wydaleniem.

Mussolini poddał ostrej cenzurze nietylko prasę włoską, ale i sprawozdawców dzienników zagranicznych. Nikomu nie wolno donosić i pisać o prawdziwych rozmiarach katastrofy.

Tak ostrożny dziennik, jak „Vossische Zeitung" stwierdza, że oficjalne cyfry dowodzą same, iż prawdziwe rozmiary katastrofy są ukrywane.

Komendant Neapolu przyznał wczoraj wieczorem, że w samej prowincji Avellino wojsko wydostało z pod gruzów 2.178 zwłok.

Tymczasem wczoraj w Rzymie w ministerstwie spraw wewnętrznych określono liczbę zabitych we wszystkich trzech prowincjach, jak już wspomnieliśmy, na 1.838.

Prawdziwej cyfry zabitych nie można narazie stwierdzić, gdyż wielu zabitych znajduje się jeszcze pod rumowiskiem zawalonych domów.

Coraz bardziej dający się odczuwać odór gnijących pod gruzami ciał dowodzi, że znajduje się tam jeszcze wiele trupów.

Prace nad usuwaniem gruzów prowadzone są z gorączkową energją, istnieje bowiem obawa, że rozkładające się trupy, wobec panujących upałów mogą stać się źródłem zarazy.

Pionierzy wojskowi naprawiają przedewszystkiem wodociągi i przewody elektryczne oraz telegraficzne. Kilkadziesiąt samochodów-beczkowozów dostarcza wody do miejscowości gdzie studnie i wodociągi uległy zburzeniu.

AQUILONIA, 26-7. Podczas podróży przez kraj spustoszony przez trzęsienie ziemi najstraszniejsze wrażenie odnosi się z widoku miejsc, gdzie dawniej znajdowało się miasto Aquilonia.

Na każdym kroku, z każdego zakątka wyziera spustoszenie i groza. Zawalone ulice przesycone są zapachem rozkładających się ciał. Ludności cywilnej prawie że niema.

Na gruzach pracuje wojsko, wydobywając coraz to nowe zwłoki.

Z liczby 5000 mieszkańców conajmniej jedna trzecia padła ofiarą katastrofy. Prace są nadzwyczaj uciążliwe i posuwają się powoli naprzód.

Z tego, co się widzi, można wywnioskować z całą pewnością, że ogólna liczba ofiar trzęsienia ziemi bardzo znacznie przekracza 3000.

Aquilonia przedstawia widok wstrząsający. Tam, gdzie kilka dni temu tętniło życie kwitnącego miasteczka, dziś są tylko martwe ruiny. Pozostało tylko wojsko i trupy.

Niesamowite wrażenie czynią przeraźliwe głosy rannych zwierząt, leżących pod gruzami.

Biednym zwierzętom nikt nie może przyjść z pomocą, gdyż trzeba szukać przedewszystkiem ludzi. Te które żyją, skazane są na śmierć głodową w rumowiskach.

RZYM, 26-7. Król Wiktor Emanuel przybył w towarzystwie księżnej Aosta do Aquilonji. Na widok strasznych scen król z trudem powstrzymuje się od płaczu. Był on również w lazarecie w San Angelo, gdzie dwu lekarzy zakłada pierwsze opatrunki rannym.

W Lacedonji król był świadkiem wydobycia z pod gruzów żywej dwuletniej dziewczynki. Wzruszony król gorąco dziękował żołnierzowi, który dziecko ocalił.

RZYM, 26-7. (PAT.) Wobec fałszywych wiadomości, podawanych przez niektóre ajencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy.

RZYM, 26-7. (PAT.) Wedle danych z godz. 20 dnia wczorajszego, liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi 2.142 zabitych i 4.551 rannych. Cyfry te mogą jeszcze ulec zwiększeniu, gdyż możliwem jest, że pod gruzami kryją się dalsze ofiary. Dotyczy to szczególnie wsi. Obliczenia utrudnia okoliczność, że rodziny ofiar w wielu wypadkach opuściły miejsce katastrofy, a wskutek tego nie można uzyskać informacyj.

Odezwy legjonistów w Zagłębiu

wywołały echo w Warszawie.

WARSZAWA, 26-7. (Telf wł.) Okazuje się, że na zjeździe legjonistów w Radomiu nie będzie żadnej dyskusji nad przemówieniami.

Ponieważ rozeszły się wieści, że 3 sierpnia ma się odbyć w Krakowie zebranie legjonistów, przeciwstawiających się polityce zarządu i wobec odezw, które ukazały się w Zagłębiu, p. Piestrzyński, prezes głównego zarządu Związku legjonistów ogłosił, że żadnego rozłamu w Związku niema i że Związek legjonistów jest organizacją jednolitą.

WYBORY NA WIOSNĘ?

COS SIĘ SWIĘCI...

Warszawa, 26-7. „Robotnik" pisze:

Proszę zajrzeć do urzędów ministerjalnych: biura wszędzie w komplecie tak, jak gdybyśmy nie byli w lipcu, lecz w grudniu. Na 15 lipca urzędnicy na odpowiedzialnych stanowiskach wszyscy mieli być już z powrotem w Warszawie, i nowych urlopów nikt nie otrzymał.

Rygor ten stosowany był specjalnie surowo w Min. spraw wewn. — administracyjno - policyjnym resorcie.

Ruch panuje również w Min. skarbu. Wszystkie urzędy skarbowe otrzymały surowy nakaz naciskać jaknajmocniej śrubę podatkową, ściągać zaległości, wzmocnić kontrolę. Na miesiące letnie — miesiące, kiedy płatnik podatkowy traktowany jest najłagodniej, zaangażowano specjalnie setki sekwestratorów, z całą bezwzględnością dokonywujących zajęć opieszałym podatnikom.

Jednocześnie agitatorzy BB. przebiegają kraj, a p. Świtalski namiętnie „organizuje". Niedawno w rubryce „hotelowej" pism ukazała się wiadomość o tem, że p. premjer Sławek przyjął p. Hołówkę, naczelnika wydziału wschodniego w M. S. Z.

Podobno ta wizyta stoi w związku z zamiarem powierzenia p. Hołówce misji „komisarskiej" na okres wyborów w północnych województwach.

Jednem słowem — szalony swoisty „ruch" w lipcu, idący w parze z kompletnem nieróbstwem w załatwieniu pilnych i palących spraw państwowych, szczególnie jeżeli chodzi o zwalczanie bezrobocia i przesilenia gospodarczego.

B. prezydent Litwy, Grinius

za porozumieniem z Polską.

BERLIN, 26-7. „Berliner Boerser Kurier" zamieszcza wywiad swego korespondenta kowieńskiego z b. prezydentem Litwy, dr. Griniusem, który oświadczył, że uporczywe odmawianie Litwy nawiązania stosunków z Polską nie da się dłużej utrzymać. Sprawa Wilna będzie o wiele łatwiejsza, jeżeli pomiędzy Warszawą a Kownem utrzymane będą bezpośrednie stosunki. Wtedy możliwe będzie odwiedzanie Wileńszczyzny przez Litwinów kowieńskich, a tem samem umożliwiona będzie współnie z Litwinami wileńskimi propaganda kulturalna na Wileńszczyźnie.

„Boerser Kurier" podkreśla, że Grinius jest jednym z najbardziej wpływowych przywódców socjalistów ludowych i znany na Litwie ze względu na wyjątkową rolę, jaką odegrał w litewskim ruchu niepodległościowym za czasów rosyjskich. Wystąpienie Briniusa za porozumieniem z Polską wywołało sensację niemniejszą, niż aresztowanie Waldemarasa. Oświadczenie Griniusa dowodzi, że opozycja lewicowa zamierza skończyć ostatecznie z tezą, według której porozumienie Litwy z Polską bez odzyskania Wilna nie jest możliwe.

Dr. Med. I. Glück

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtan

POWRÓCIŁ

i ordynuje codziennie od 11—12 i 2—5

Sosnowiec, Dęblińska 7, telef. 95.

Traktat przyjaźni

POLSKO - AMERYKAŃSKI.

WARSZAWA, 26.7 (Tel. wł.). W połowie października podpisany będzie traktat handlowy i przyjaźni między Polską a St. Zjednoczonemi.

Z życia stolicy.

PROPAGATOROWIE MARYNIZMU. — TARG NA ŻYWY TOWAR. — KILKA SŁÓW O TEATRACH I ICH KIEROWNIKACH.

(Od wł. kor. „Kurjera Zachodniego")

Warszawa, 25 lipca.

Kanikuła w pełni. To znaczy, że życie nie przynosi osobliwszych żadnych momentów, któreby potrafiły skupić opinję, lub wywołać żywszą wymianę zdań. Zresztą nie byłoby tak bardzo komu tę dyskusję przeprowadzać, tak miasto osowiało i opustoszało. Najsilniejszy ciąg w obecnym roku okazał się ku morzu. Chwalić Boga, że sporo przybędzie znowu wśród nas **propagatorów marynizmu**. Trzeba ich jak najwięcej.

Domorośli muszą się zadowalać Wisłą i plażą rodzimą, przepełnioną nieustannie. Cieszy się ona popularnością zwłaszcza wśród kobiet i tej części brzydszej rodu ludzkiego, która jest wrażliwa

na piękno greckie i poszukuje nieustannie Wenus.

Im trudniej jest nią znaleźć, tem zabiegi i poszukiwania są zapobiegliwsze. Daleko nam pod tym względem do Ameryki, która w swej egzotyczności uwzględnia również i kwestje obyczajności społecznej, gdy u nas panuje liberalizm, **posunięty niemal do rozwiązłości.**

W tej kanikule polityce mają przy najmniej troskę o to, co przyniesie zjazd radomski, względnie czy w nasze stosunki wniesie on jakieś nowe czynniki. Ale polityka zajmuje bardzo szczupłe grono osób.

W jednej tylko dziedzinie jesteśmy w pełni sezonu: to w teatralnej. U Loursa, w Italji, w Europejskiej przesuwa się mnóstwo aktorów w poszukiwaniu angagemant. Stoliki wszystkie zajęte, pełno się wszędy szwęda po kawiarni zdenerwowanych osób, wypatrujących dyrektora lub reżysera.

— Można pana dyrektora poprosić o słowo rozmowy?

— Czy dyrektor się zawziął, by ze mną nie pracować?

— Ach, kochany dyrektor, jakaż to cudowna okazja. Właśnie szukałem dyrektora, by pomówić na temat sezonu...

A gromowładny dyrektor, rzucający tylko okiem po sali zmęczonym i znudzonym wzrokiem, ogląda ofiary od stóp do głów, ze szczególnem uwzględnieniem nóżek damskich i po chwili skupienia i refleksji, powiada z miłym uśmiechem:

— Cóż za szkoda, że tak późno pana (względnie panią) spotkałem, tak chciałem z panem współpracować, cóż, kiedy mam już zespół skompletowany...

Stała piosneczka,

coroczny targ na żywy towar.

Jest w nim coś uchybiającego wprost godności ludzkiej i zdumienie ogarnia, że dotąd nie umiano znaleźć jakiejś przyzwoitej formy, nie zdołano stworzyć biura pośrednictwa pracy, a oparto się na smutnych zwyczajach przeszłości, gdzie dominującym czynnikiem obok plotek wzajemnych są względy

daleko odbiegające od sztuki i zawodu aktorskiego.

Czy to jednak kiedykolwiek się zmieni? Wytykano już to niedomagania, poruszano je w ramach organizacyjnych, lecz wszystko na nic; nic się nie zmienia. A może trud zmiany jest beznadziejny? Może sami zainteresowani są tak z tem zżyci, że uważają to za normalne?...

Na terenie warszawskim większych zmian prawdopodobnie nie będzie. Szyfman w swoich teatrach zniżył pensje, i tak wysokie, i zredukował w minimalnym stopniu ilość zespołu. Teatry miejskie pozostają prawie niezmienione. Pogłoski o zmianach w dyrekcji pozostały tylko pogłoskami. Dyrektor **Artur Śliwiński,**

niedoszły kandydat na prezydenta Rzplitej,

i najkrócej rządzący premjer w Polsce, włodarzy w swej domenie już dwa lata, a rok ma jeszcze zagwarantowany kontraktem. Póki on stoi na czele, nie można myśleć o żadnych zmianach, jakkolwiek opinja wszystkich, zdaje się, jest pod tym względem jednomyślna. Kwestja utrzymania opery została polskim zwyczajem jako trudna do rozwiązania, odroczona do września.

W teatrze robotniczym Ateneum dyrekcję objął Stefan Jaracz przy pomocy Z. Chmielowskiego. Chwalebne ambicje utrzymania teatru robotniczego w stolicy posiadają kolejarze, dający mu lokal i poparcie, jednakże nigdy dotąd nie wytknęli dyrekcji programu: robiono tu teatr eksperymentalny prawie, teraz po sezonie, w którym wystawiano Hinkelmanna

sztuczydło niemieckie,

istnieje tendencja przerzucenia się na farsę. Zdumiewające jest, jak fatalnie nisko stoi twórczość niemiecka: postawiła jakby sobie za cel poruszenie najdrażliwszych tematów i czyni to w Warszawie czy w Łodzi przy pomocy sztuk, pozbawionych zupełnie artystycznej oprawy i budzących

niesmak i abominację.

Takiemi sztukami nie trafimy nigdy do robotnika, już nie mówiąc o podniesieniu jego kultury i zaspokojeniu potrzeb duchowych.

Z dotychczasowej działalności teatru robotniczego w Warszawie nie widać, by spełniał on rolę teatru popularnego, przeznaczonego dla mas. Takiego teatru nie ma, jakkolwiek powinien istnieć i mieć wzięcie. Istniejący przez lata teatr na Pradze wzięło obecnie wojsko. Słychać jednak, że pono Osterwa odgraża się, że stworzy coś artystycznego, a przeznaczonego dla mas. Byłby to czyn wybitnie społeczny i bardzo pożyteczny.

Stolica tego wymaga. W przeciwnym razie zaspokajanie potrzeb „kulturalnych" i towarzyskich robotnika będzie się, jak dotąd, odbywało... w szynkach... **H.W.**

Decydujący bój w raidzie międzynarodowym

Lotnicy polscy dotychczas w Hiszpanji.

BERLIN, 26.7. — Dzień wczorajszy międzynarodowego raidu awjonetek odbył się pod znakiem dalszych sukcesów anglików Broada i Butlera, którzy startując rano z Lozanny, przelecieli do godz. 17.19, pięć etapów (Berno — Monachjum — Wiedeń — Praga — Wrocław) tj. ogółem 1240 klm.

W niedługim czasie po nich wylądowali w Wrocławiu Thorn oraz niemiec Poss.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, stałego deszczu oraz przeciwnych wiatrów, czas uzyskany przez Broada i Butlera, jest poprostu zdumiewający.

Np. przestrzeń Praga — Wrocław, a więc 206 klm. lotnicy pokryli w ciągu niespełna godziny. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom wrocławskim oświadczyli oni, że w sobotę starać się będą pokryć ostatnie pięć etapów (1250 klm.), tj. Poznań, Warszawa Królewiec, Gdańsk i wylądować w Berlinie.

Raid podzielić można już dziś na dwie grupy. Do pierwszej grupy, należą lotnicy o tyle szczęśliw., że nie zostali zatrzymani w Pau na przymusowy 48-godzinny postój i ci już przebyli większą część trasy raidu. Na czele ich lecą anglicy: Broad, Butler, Thorn oraz niemiec Poss. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wylądują oni już dzisiaj po południu na lotnisku warszawskiem.

Druga grupa to 39 lotników, (znajdują się w niej prawie wszyscy lotnicy polscy), którzy stracili 48 godzin na przymusowym postoju w Pau. Prowadzi tę grupę lotnik polski Bajan z niemcem Nemingerem. W ciągu wczorajszego dnia Bajan wziął poprostu zawrotne tempo i jeżeli będzie lecieć w tem samem tempie nadal, to jutro nad wieczorem powinien wylądować w Warszawie.

BERLIN, 26.7. — Jak donoszą z Saragossy, pomimo w dalszym ciągu nie sprzyjających warunków atmosferycznych, raid odbywa się normalnie. Lotnicy polscy starają się we wszelki możliwy sposób wyrównać utracone punkty przez przymusowe zatrzymanie się w Pau i w ten sposób zająć czołowe miejsca w drugiej grupie. Już wczoraj Bajan wysunął się na czoło tej grupy, za którym podążają Więckowski i Płończyński. Przebyli oni wczoraj etapy Madryt — Sewilla — Madryt — Saragossa. Dziś zaś wystartowali w dalszą drogę do Barcelony. Dudziński z Orlińskim wystartowali wczoraj po południu do Madrytu, skąd niezwłocznie udali się do Saragossy.

Również do Saragossy przybył wczoraj Żwirko, który spiesząc się aby zdążyć przed upływem terminu prekluzyjnego lądował na lotnisku w Calat—Oroa tak nieszczęśliwie, że awjonetka uległa uszkodzeniu. Na szczęście Żwirko nie odniósł żadnego szwanku. Dziś rano wystartował on w dalszą drogę.

WROCŁAW, 26.7. — Dziś rano pierwsza grupa, którą prowadzą lotnicy angielscy z Butlerem i Broadem na czele wystartowała przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych do Poznania.

POZNAŃ, 26.7.—Godz. 9 rano. Dziś od wczesnego rana na lotnisku w Ławicy poczyniono już wszelkie przygotowania do przyjęcia pierwszych uczestników raidu. Mimo 36-godzinnej ulewy stan lotniska jest zupełnie dobry tak że lądowanie i start nie nastręcza specjalnych trudności.

POZNAŃ, 26.7. (Pat). Dziś o godz. 13.15 przyleciała z Wrocławia na lotnisko w Ławicy awjonetka angielska K. 5., pilotowana przez Butlera. Przy lądowaniu złamało się śmigło awjonetki.

POZNAŃ, 26.7 (Pat). W dalszym ciągu przybyły na lotnisko w Ławicy z Wrocławia 3 awjonetki angielska K. 3. (Broad), angielska K. 1. (Thorn) i niemiecka B. 8. (Poss).

WARSZAWA, 26.7 (Pat). W oczekiwaniu na przylot uczestników międzynarodowego konkursu samolotów zgromadzili się na lotnisku na polu Mokotowskiem przedstawiciele Aeroklubu Rzplitej z sekretarzem mjrem Kwiecińskim oraz komisarzem sportowym na Warszawę kpt. Beseljakiem na czele.

Przybyła również licznie publiczność. Na punkcie kontrolnym ustawiono maszty, na których powiewają chorągwie o barwach narodowych państw biorących udział w raidzie. Otrzymawszy wiadomość o wypadku lotnika Butlera sekcja lotnicza koła mechaników studentów politechniki warszawskiej wysłała Butlerowi do Poznania śmigło zapasowe. O godz. 17.24 wylądował na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie lotnik niemiecki Poss-Reinhold.

Egipscy Wafdyści uchwalili

niepłacenie podatków.

KAIRO, 26-7. Dziś w nocy na konferencji przywódców wafdystów zapadła uchwała, aby wobec rządu zastosować bierny opór, wyrażający się w niepłaceniu podatków.

LONDYN, 26-7. Z Kairu donoszą: Władze naczelne stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, obradowały gorączkowo bez przerwy przez cały dzień wczorajszy. W wyniku tych obrad zapadła uchwała, ustalając, iż w raie odrzucenia przez króla żądania zwołania sesji parlamentu egipskiego w całym Egipcie mają być zorganizowane masowe demonstracje protestu przeciwko rządowi.

Pomimo oświadczenia przywódców Wafdu, że zamierzone demonstracje posiadać będą charakter pokojowy, zachodzi poważna obawa wybuchu nowych krwawych rozruchów z powodu szeroko prowadzonej agitacji agentów komunistycznych, którzy chcą wykorzystać obecną sytuację w celu wywołania zaburzeń.

W kołach politycznych Londynu z wielkiem zaniepokojeniem oczekują przebiegu najbliższych wypadków w Egipcie.

Strajk robotników

w północnej Francji.

PARYŻ, 26-7. Z Lille nadchodzą nowe wiadomości o rozszerzaniu się strajku robotników w północnych okręgach przemysłowych.

Robotnicy domagają się podwyżki płac, celem pokrycia świadczeń, pobieranych w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy socjalnej. Ogółem według obliczeń strajkuje już 16.000 robotników, wśród których uwijają się agitatorzy wywrotowi, podżegający strajkujących do ekscesów i zaburzeń.

Konferencje robotników z przemysłowcami nie dały rezultatów pozytywnych, w związku z czem ruch strajkowy rozszerzył się z Lille na inne ośrodki przemysłowe. W Rouen strajkuje 4000, w Le Havre 2000.

Wczoraj strajkujący robotnicy obrzucili kamieniami autobus wiozący 30 robotników, zatrudnionych w jednej z fabryk na pograniczu francusko-belgijskiem. Kilku Belgijczyków zostało ciężko rannych odłamkami szyb.

Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując kilka osób.

Dziś w godzinach przedpołudniowych ma odbyć się druga konferencja delegatów robotników i przemysłowców, w której ma wziąć udział delegat rządu.

Istnieje jednak, wobec nieprzejednanego stanowiska robotników, słaba nadzieja czy zatarg zostanie zlikwidowany i czy w poniedziałek robotnicy powrócą do pracy.

Aresztowanie w Katowicach

AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

KATOWICE, 26.7 (Pat). W dniu wczorajszym aresztowano na dworcu w Katowicach Arona Mendla Naftala, lat 23, który przywiózł z Warszawy dla komunistów śląskich kilkadziesiąt kilogramów bibuły agitacyjnej oraz okólniki i szczegółowe instrukcje komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polski, polecające energiczne i gruntowne przygotowanie i zorganizowanie masowych demonstracyj w dniu 1 sierpnia, jako t. zwanym międzynarodowym dniu walki z imperjalistyczną wojną przeciw ZSRR. Między zakwestjonowanym materjałem znaleziono gotowe już rezolucje, a nawet przemówienia, które płatni agitatorzy komunistyczni mieli wygłaszać. Naftala razem z odebranym mu materjałem oddano po przeprowadzeniu dochodzeń w ręce władz sądowych.

Jak zginął

GEN. KUTJEFOW.

WARSZAWA, 26.7 (Tel. wł.). Z Paryża donoszą, że Burcew w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż gen. Kutjepow zginął na terenie Francji, że czekiści otruli go narkotykami zaraz po opuszczeniu Paryża, a następnie jako bagaż dyplomatyczny wysłali do Moskwy, gdzie zwłoki zostały spalone. Zwłokom towarzyszył czekista Gelfan.

JAK POWINNISMY POSTĘPOWAC

aby kresy stały się naprawdę polskiemi.

Prof. Stanisław Grabski drukuje cykl artykułów w kilku pismach narodowych na temat naszej polityki na kresach w stosunku do mniejszości. Artykuł poniższy przytaczający ogromnie ciekawe przykłady z dziedziny zagadnienia asymilacji mniejszości, przytaczamy w całości:

Niema dziś w okresie państw narodowych istotnej asymilacji państwowej bez **asymilacji narodowej.**

Czy jednak możliwe jest w obecnych czasach nacjonalizmów, gazet docierających do najszerszych mas ludowych, powszechnej oświaty i coraz liczniejszego przypływu do wyższych zakładów naukowych młodzieży włościańskiej i robotniczej — spolszczenie niepolskiej ludności kresów? Zapewne płonnem byłoby dążenie do odebrania ogółowi Rusinów, Białorusinów i Niemców, zamieszkujących nasze kresy, ich mowy — przerobienia ich w całości, a choćby w większości na Polaków.

Ale

nie to jest konieczne dla trwałego zespolenia z Polską województw kresowych.

jeno wytworzenie na nich takiej przewagi polskiej nad niepolską ludnością, by o losach ziem tych decydowała **wola miejscowego społeczeństwa polskiego** — choćby narazie polskie władze państwowe musiały z nich ustąpić!

Myśląc o dalszej przyszłości dziejowej Polski i jej kresów musimy się z tem liczyć, że

niema narodu i państwa, któregoby nigdy nie spotkały niepowodzenia wojenne,

a w razie niepowodzeń wojennych tylko wola miejscowej ludności utrzymuje przy państwie jego narodowo - mieszane terytorja kresowe.

Raz to już powiedziałem i znów przypominam:

Niemcy: utrzymały pomimo klęsk wojennych większość Górnego Śląska, Warmję i Prusy Wschodnie — bo wygrały plebiscyt.

Wygrały zaś one plebiscyt — bo miejscowe społeczeństwo niemieckie swą siłą cywilizacyjną, gospodarczą, swą świadomością i organizacją polityczną górowało nieskończenie nad niezamożną, wyłącznie niemal włościańską i robotniczą ludnością polską.

I ulegając tej przewadze niemczyzny ludność polska w Prusach wschodnich **naprawdę coraz bardziej się germanizowała i po dziś dzień germanizuje.**

Na terenie plebiscytowym Prus wschodnich było osób mówiących po niemiecku w r. 1900 — 372 tys., w 1910 — 427 tys., w 1925 — 638 tys., po polsku i (mazursku) w r. 1900 — 287 tys., w 1919 — 265 tys., w 1925 — 61 tys., po polsku i (niemiecku) w 1900 r. — 23 tys., w 1910 — 22 tys., w 1925 — 48 tys.

Więc możliwa jest dziś po wojnie światowej, **przy istnieniu Ligi Narodów** i jej opieki nad mniejszościami narodowemi **szybsza nawet niż przed wojną asymilacja narodowo -językowa?**

Bo jeśli nawet przypuścić, że cyfry te są naciągnięte, że zmuszano groźbami i terrorem do podawania za język domowy języka niemieckiego znaczną część ludności mówiącej naprawdę po polsku — to jednak fakt, że w ciągu 15 lat ilości ludzi, którzy pozwolili zapisać się jako mówiących w domu tylko po niemiecku **wzrosła o 50 proc.,** świadczy niewątpliwie

o bardzo tam silnym wzroście niemczyzny, a słabnięciu kultury polskiej i mowy polskiej.

Nie wstyd jest uczyć się od wrogów tego, czem oni nad nami górują. Nie ulegliśmy wynaradawiającej nas polityce pruskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu — bośmy się tam nauczyli od Niemców dobrej gospodarki i wytrwałej organizacyjnej pracy.

Zapewne nie wszystko w Niemczech jest godne naśladowania. Nadmiernym egoizmem i bezgranicznem lekceważeniem wszelkich praw poza prawem pięści zwrócili oni w czasie wojny przeciwko sobie opinję całej cywilizowanej ludzkości.

Ale umieli oni w ciągu wieków nieustannie rozszerzać we wszystkich kierunkach **swoje narodowe terytorjum.** Już w średnich wiekach nie zadawalniali się oni jedynie prawem pańskiem nad podbijanemi ziemiami słowiańskiemi na wschodzie, pruskiemi na północy, galijskiemi na zachodzie—ale **narzucali prócz danin i robocizn mowę niemiecką i niemiecki obyczaj.**

W Rzplitej polszczyła się szlachta, częściowo i mieszczaństwo. Ale po wsiach na pograniczu Polski i Rusi raczej przez wieki

ruszczyła się ludność polska, niż polszczyła ruska.

Nikt nie dbał o to, jak chłop mówi, jeno wiele pańszczyzny odrabia. I wolała szlachta nasza tworzyć probostwa unickie — bo żonate duchowieństwo unickie bardziej było od dworu zależne, niż stawiać **kościoły łacińskie.**

I dziś nasze władze państwowe o to tylko dbają, by lud kresowy płacił podatki, odbywał należycie służbę wojskową, ewentualnie głosował czy wstrzymywał się od głosowania wedle wskazań starostów — ale **czy mówi i myśli po polsku czy też po rusku lub białorusku — to jest obojętne.**

A Niemcy niestrudzenie, nie żałując pracy i wielkich ofiar pieniężnych — umacniaj na Śląsku i w Prusach niemczyznę. Więc wzrasta ciągle i szybko wpływ niemieckiej mowy, niemieckiej cywilizacji, niemieckiej myśli państwowej.

Mamy w województwie tarnopolskiem, wzdłuż linji kolejowej, łączącej Tarnopol z Przemyślem, w Jarosławskiem, Sanockiem, Samborskiem od trzydziestu do czterdziestu paru procent ludności polskiej rzymsko - katolickiej.

Nie jest niemożliwe zwiększenie procentu tego do pięćdziesięciu kilku.

Niechby parcelacja polskich folwarków zwiększała siłę polskiego włościaństwa. A wtedy powiaty o ruskiej większości stałyby się wyspami oddzielonemi od Ukrainy Kijowskiej terenami polskiej większości. I musiałby wtedy

zamrzeć separatyzm ukraiński

na głównym swym terenie Małopolski Wschodniej, bo z chwilą gdy nad granicą powstanie szeroki pas o liczebnej przewadze polskiej, hasło

„Lachiw za San"

stanie się w oczach ludu ruskiego nonsensem.

Ale na to trzeba — by zmienił się cały kierunek naszej polityki kresowej.

Naczelnem jej zadaniem musi się stać nie jednanie sobie takiemi czy innemi ustępstwami narodowości niepolskich — **ale umacnianie na nich przewagi cywilizacyjnej, gospodarczej, politycznej, a gdzie się tylko da, i liczebnej żywiołu polskiego.**

Bo tylko siła miejscowej ludności polskiej na kresach w każdych okolicznościach **zespalać** je będzie z Polską i asymilować, **promieniując** na niepolską ich ludność.



DYMISJA NIEWIDOCZNA - DYMISJA OPÓŹNIONA.

Na miejsce Cziczerina - Majer Wałłach Litwinow.

Gdyby dekret o przeniesieniu komisarza spraw zagranicznych Cziczerina w stan spoczynku pojawił się **trzy lata temu,** wywołałby on niewątpliwie **wielką sensację w świecie politycznym Europy.** Mówiłoby się wtedy o dymisji jednego z najstarszych ministrów spraw zagranicznych i o możliwości **zmiany kursu w sowieckiej polityce międzynarodowej.**

Inaczej dzisiaj. Ogłoszona w tych dniach dymisja Cziczerina jest **„dymisją niewidoczną",** jest **„dymisją opóźnioną".** Już od szeregu lat Cziczerin nie odgrywał żadnej roli w sowieckiej polityce zagranicznej i przebywał prawie stale poza granicami ZSSR, przeważnie w uzdrowiskach i sanatorjach niemieckich.

Mianowanie **Litwinowa** komisarzem spraw zagranicznych było tylko formalnością urzędową, bowiem Litwinow kierował de facto polityką zagraniczną Rosji już od dłuższego czasu i to nietylko w okresie, kiedy zastępował chorego Cziczerina, lecz już wtedy, kiedy był tylko pomocnikiem komisarza spraw zagranicznych.

Niemniej jednak definitywne przejście Cziczerina w stan spoczynku **nie pozbawione jest pewnego znaczenia politycznego.** Usunięcie długoletniego szefa sowieckiej polityki międzynarodowej z zajmowanego (choćby nawet fikcyjnie tylko) stanowiska uważać należy mianowicie za wyraz likwidacji „dyplomatycznej tradycji" w rosyjskim urzędzie spraw zagranicznych. Cziczerin, jak wiadomo, był jednym z nielicznych urzędników komisarjatu spraw zagranicznych, należących już dawniej do korpusu dyplomatycznego i posiadających **pierwszorzędne kwalifikacje fachowe.** (Obok Cziczerina w komisarjacie spraw zagranicznych starą szkołę dyplomatyczną reprezentował i nadal reprezentuje szef protokułu Floryński).

Jerzy W. Cziczerin (posługujący się również niekiedy pseudonimami rewolucyjnemi „Ornatski" i „Batalin") pochodzi ze starego rodu szlacheckiego. Do roku 1908 pracował Cziczerin w carskiem ministerstwie spraw zagranicznych w charakterze wyższego urzędnika archiwalnego. W roku 1908 przytrzymany został Cziczerin w Charlottenburgu na zebraniu socjal - demokratów i wysiedlony z granic królestwa pruskiego, w związku z czem wkrótce nastąpiło zwolnienie Cziczerina z zajmowanego przezeń stanowiska w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Stara karjera dyplomatyczna Cziczerina zakończyła się tedy dość wcześnie, jednocześnie wszak stworzyła ona podstawy **dla jego nowej karjery dyplomatycznej w Sowietach.** Lenin uważał, że po nieudanych próbach wzniecenia po wojnie światowego pożaru rewolucyjnego należało **zarządzić „pieredyszkę" również w międzynarodowych stosunkach Rosji z państwami burżuazyjnemi".** W tym celu na stanowisko kierownika sowieckiej polityki zagranicznej powołany został stary dyplomata carski Cziczerin, który — przyznać trzeba — z poruczonej mu misji wywiązał się jaknajlepiej.

Jednakowoż rola Cziczerina mimo wszystko po większej części była pasywna. Nie poruczano mu nigdy żadnych zadań rewolucyjnych, a wszelka wewnętrzna praca organizacyjna spoczywała zawsze w rękach jego pomocnika, **starego rewolucjonisty Litwinowa.**

Kim jest właściwie ów mąż zaufania Stalina, obecny komisarz Litwinow, który ściśle rzecz biorąc, kierował polityką zagraniczną Sowietów jeszcze za formalnego ministrowania Cziczerina? Prawdziwe nazwisko Litwinowa brzmi: **Majer Wałłach.** Pochodzi on z Białegostoku, gdzie ujrzał światło dzienne w roku 1876. W roku 1901 Wałłach uchodził za jednego z najzdolniejszych i najwybitniejszych członków kijowskiego komitetu partji socjaldemokratycznej. W roku tym został on po raz pierwszy aresztowany i skazany na zesłanie na Sybir. Przed wykonaniem wyroku Wałłach - Litwinow **zbiegł jednak zagranicę,** gdzie w dalszym ciągu pracował nad przygotowywaniem rewolucji w Rosji. Przez pewien okres czasu przebywał później potajemnie w Rosji, posługując się przybranemi nazwiskami **„Graf" i „Finkelstein".**

W roku 1908 Wałłacha - Litwinowa aresztowano w Paryżu pod zarzutem udziału w napadzie rabunkowym, dokonanym w roku 1907 w Tyflisie. Litwinow był istotnie organizatorem napadu na transport pieniędzy rządowych, które rewolucjoniści zużyli na zasilenie kasy partyjnej. Litwinow wysiedlony został po aresztowaniu z Francji, wyjechał do Anglji i osiedlił się w Londynie, gdzie pozostał do wybuchu rewolucji w Rosji. Po powrocie do kraju Litwinow objął odpowiedzialne stanowisko w komisarjacie spraw zagranicznych i zajął się odrazu wewnętrzną organizacją tego resortu, pozostawiając Cziczerinowi reprezentację zewnętrzną. Na skutek zarządzonej w tych dniach dymisji Cziczerina i ta funkcja przechodzi obecnie w ręce **Majera Wałłacha - Litwinowa.**

C. P.

Zagadnienie Emigracji w Polsce.

Doniosły problem w życiu państwowem i narodowem.

Do obecnej chwili sprawa emigracji i imigracji nie docierała do szerokich warstw społeczeństwa, pomimo iż zagadnienie tej sprawy jest bardzo ważne. Przeciwnie wśród warstw, przeważnie robotniczych naogół słyszy się narzekania, że źle się gospodarzymy, że nie potrafimy ułożyć naszego życia gospodarczego, tak abyśmy nie potrebowali emigrować.

Bardzo też często, już nie tylko wśród warstw robotniczych, ale wogóle w społeczeństwie często daje się słyszeć, że dobrze jest znać język niemiecki, gdyż posługując się nim, można cały świat wdłuż i wszerz przejechać. Przy tej sposobności nie szczędzi się pokwał temu narodowi, za jego przenikliwość, za jego zapobiegliwość i energję gospodarczą.

Mało kto natomiast zadaje sobie trudu aby dotrzeć do źródła skąd pochodzi to **światowe niemal panowanie języka niemieckiego.**

Nim więc podejdę do właściwego zagadnienia o którem będę mówił oświetlę pokrótce co jest powodem potęgi innych narodów, jeżeli chodzi o sprawę pierszeństwa bytowania na szerokim świecie.

Niemcy, jakoteż i inne narody, u których przyrost ludności jest stosunkowo duży, dawno już, bo od dwustu lat spostrzegły się, że ten nadmiar ludności należy rozładowywać przez emigrację. I wtedy, kiedyśmy sobie pokpiwali z Niemców, że nietylko do Polski, ale i do innych krajów wędrują w trepach za pracą, oni szli świadomi swego celu, świadomi swojego pionierstwa we wszystkich zakątkach świata. Dzisiaj po dwustu latach wędrówki, zbierają owoce zasłużone, są wszędzie gdzie tylko dotrzeć było można. Istnieją zatem całe kolonje niemieckie, jako też istnieją całe kolonje innych narodów, lecz nas jest wszędzie brak, aczkolwiek **z górą 7 miljonów naszych rodaków mieszka poza granicami naszego państwa,** z czego w krajach Europy 1.266.440, w krajach pozaeuropejskich 5.819.400.

Liczby powyższe według zamieszkania obywateli naszych w krajach Europy przedstawiają się następująco:

Anglja 45 tys., Austrja 50 tys., Belgja 40 tys., Bulgarja 300, Czechosłowacja 70 tys., Danja 15 tys., Estonja 150, Finlandja 600, Francja 700 tys., Grecja 40, Hiszpanja 200, Holandja 6 tys., Italja 2 tys., Jugosławja 15 tys., Litwa — —, Luksemburg 3 tys., Łotwa 1 tys., Niemcy 183 tys., Norwegja 50, Rosja 90 tys., Rumunja 4 tys., Szwajcarja 1500, Szwecja 200, Węgry 20 tys. razem 1.266.440.

W krajach pozaeuropejskinch:

Afryka 500, Argentyna 150 tys., Brazylja 285 tys., Chiny 5 tys., Japonja 150, Kanada 450 tys., Kuba 5 tys., Meksyk 5.100, Palestyna 40 tys., Peru 150, Stany Zjednoczone 4.810.300, Turcja 500, Urugwaj 3 tys., inne kraje świata 2.300. Razem 5.819.400.

Dzisiaj problem emigracyjny przedstawia się dla nas dużo korzystniej. Jak już zaznaczyłem, że aczkolwiek zgórą 7 miljonów naszych braci jest na obczyźnie, to warunki w jakich oni emigrowali były godne pożałowania.

Zaborcy nasi starali się jaknajwięcej wywieść ludu polskiego z ojczyzny, a czynili to w tak podłych i złych warunkach, że polak emigrując nie miał tego charakteru emigranta pioniera, a emigrował jak sługa, wyrobnik uniżony dla wszystkich, a często i dla takich, którzy niegodni byli nawet, stać w jednym szeregu pracy.

Te właśnie warunki są głównym powodem, że chociaż jest nas stosunkowo dość dużo za granicami państwa, tośmy przynajmniej do niedawnych czasów nie byli znani.

Obecnie te sprawy są ustawowo uregulowane i emigrant polski może jeżeli tylko będzie chciał przy pomocy prawnej, być zawsze i na każdym miejscu pionierem.

Dlaczego powinniśmy emigrować?

To pytanie jest zagadnieniem, o którem będę mówił.

Zagadnienie emigracyjne, jako dotyczące przejawów ruchu ludności poszukującej pracy, znajduje swoje odzwierciadlenie w cyfrach, które uzasadnia doniosłość tych przejawów i pobudza całe społeczeństwo do popierania emigracji.

Ludność Państwa Polskiego według spisów w roku 1921 wynosiła 27.176.717 głów. W przeliczeniu na 388.390 klm. kw., zaludnienie wynosiło okrągłe 70 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy. Według zestawienia na ludność miejską i wiejską mieszkało w tymże roku:

w miastach 6.607.783
na wsi 21.568.934

Jak z tego zestawienia wynika, ludność w miastach **wynosiła około 25 proc.**

Stosunek ludności miast do wsi jest bardzo ważny do zapamiętania. Ułatwi on nam zorjentowanie się w przyczynach **stałego ciśnienia emigracyjnego** w Polsce, jest bowiem jednocześnie sprawdzianem dla podziału ludności na rodzaje zatrudnienia, jakim się ta ludność oddaje.

Przyrost naturalny ludności w Polsce, czyli różnica między liczbą urodzin i śmiercią, powiększa stale ludność w kraju. Przyjmując, że przyrost naturalny roczny wynosi:

W Polsce (1926 r.) 13.9 na 1.000 mieszkańców i porównując przyrost ten w innych krajach, np.

Niemcy 7.0, W. Brytanja 5.0, Czechosłowacja 8.1, Francja 1.7, Holandja 14.4, Portugalja 13.0, Italja 10.5, dochodzimy do przekonania, że **posiadamy wśród krajów środkowej i zachodniej Europy najwyższy przyrost ludności.**

Szacunkowe obrachowania stanu ludności w Polsce wykazuje też, w związku z powyższem zjawiskiem, stały wzrost ludności, tak więc ludność w Polsce wynosiła na 1 stycznia każdego roku: 1922 27.471.184; 1923 27.941.243; 1924 roku 28.374.615; 1925 28.809.570; 1926 roku 29.293.996; 1927 29.638.097; 1928 roku 29.996.646; 1929 30.408.247.

Przybywa zatem w Polsce rok rocznie po obliczeniu nawet ruchu emigracyjnego, który w szacunku został uwzględniony **około 400.000 nowych obywateli. W ciągu zaś ilustrowanych wyżej 8 lat ludność kraju powiększyła się prawie o 3.000.000 osób** co stwarza odrazu dużą różnicę zaludnienia kraju, które nie wynosi jak w roku 1921 — 70 mieszkańców na kilometr kwadratowy, ale ponad 76 mieszkańców na 1 klm. kw. Dla badacza stosunków demograficznych w Polsce i ekonomisty współczesnego powyższy ilustrujący tak radykalną zmianę na ogromne znaczenie. Świadczy on z jednej strony o rozciągliwości naszego terytorjum państwowego w zakresie wzrostu pojemności ludności, a także potęguje i tak już wielkie ciśnienie emigracyjne w kraju.

Normalnie przyrost naturalny ludności w prawidłowo rozwijającem się gospodarstwie społecznem państwa: 1) **albo znajduje środki do życia w rolnictwie, które przez intensywną gospodarkę daje chleb i możność utrzymania dla nowych obywateli w rozradzającym się społeczeństwie, 2) albo też szuka lepszych warunków do życia i środków do utrzymania w miastach, gdzie znajduje pracę w przemyśle i handlu.**

Stan zatrudnienia w niektórych państwach i gałęziach pracy wykazuje poniższa tablica:

Państwa	Ogółem pracujących i bezrobot. w tys. proc.	Było zatrudnionych w proc. Rolnictwo	Górnictwie i przemyś	Handlu i ubezpieczeniach
Belgja	2.420(100	19.2	46.5	10.7
Holandja	2.090(100	23.6	37.8	11.7
Niemcy	20.531(100	30.5	41.4	11.7
Polska	7.526(100	76.0	9.5	3.8

Widzimy więc, że w Polsce trzy czwarte ludności utrzymuje się z rolnictwa, w innych zaś krajach, jak np. w Niemczech tylko 30 proc. ludności żyje z pracy na roli. My zaś mamy tylko 9,4 proc. pracujących, zatrudnionych w górnictwie i przemyśle, podczas gdy nasz sąsiad zachodni **zatrudnia w tej gałęzi pracy 41,4 proc. swej ludności pracującej.**

Ludność miast teoretycznie może wzrastać w granicach prawie nieograniczonych w miarę równego rozwoju przemysłu i handlu i wzrostu zapotrzebowania **na rece robocze. Inaczej sprawa sie ma** z rolnictwem. Nauki rolnicze w obecnym ich rozwoju podają kres możliwości utrzymania się na 1 klm. kw. ziemi uprawnej dla pewnej liczby ludności, żyjącej z pracy na tym obszarze. Teoretycy agrarni określają, że na 1 klm. kw. ziemi uprawnej (rola i las), będącej w intensywnej kulturze, może się utrzymać 35 — 40 osób. Zobaczmy jak sprawy te przedstawiają się w Polsce. Otóż w Polsce na 1 klm. kw. ziemi uprawnej przypada 45,1 osób według prof. Z. Ludkiewicza). W poszczególnych Województwach liczba ludności wiejskiej na 1 km. kw. dochodzi do 100 — 104 osób. Województwa znów słabiej zaludnione, jak np. Polesie, posiadają nieużytki, których doprowadzenie do stanu użyteczności rolniczej kosztowałoby setki miljonów złotych. Plany — jak na nasze zasoby państwowe i społeczne — zupełnie nierealne. Zresztą osuszenie w najpomyślniejszych nawet warunkach 1 miljon 500 tys. ha błot poleskich dałoby teoretycznie środki do utrzymania 1 i pół rocznemu przyrostowi ludności w Polsce.

Biorąc pod uwagę nadmiar ludności średnio 5,1 osób na 1 klm. kw., dochodzimy przez to do ogólnego obrachunku, **że nadmiar ludności rolniczej wynosi w Polsce około 3.000.000 osób t. j. około 600.000 rodzin. Obliczenia przeprowadzone na podstawie innych rozumowań szacują nawet ten nadmiar na 700.000 rodzin.**

Cyfry powyższe charakteryzują stan obecny.

Przed wojną światową i Odrodzeniem Państwa przyczyny wyżej zilustrowane, natury ludnościowej i gospodarczej, również składały się na pęd do emigracji. Do wzmożonej emigracji przyczyniały się wówczas i rządy zaborców, którzy jak już zaznaczyłem widzieli w ogołoceniu kraju z rdzennej ludności swe cele polityczne. To też emigracja przed wojną nie napotykając tam zakazanych w państwach emigracyjnych, rozwijała się w znacznie większych rozmiarach. W ostatnich 3-ch latach przed wojną światową emigrowało z Polski rocznie przeciętnie:

do krajów zamorskich (St. Zj. Am. Półn.)	115.000
do Niemiec na roboty sezonowe	450.000

Po wojnie światowej w Polsce Odrodzonej państwowo, emigracja z początku nie rozwijała się z powodu działań wojennych. Od roku 1921 do 1924 mamy pewien dość ożywiony ruch z Ameryką Północną, który jednak narazie przynosi większy nawet ruch reemigracyjny do kraju, a mniejsze liczebnie wyjazdu z kraju. Do sąsiednich Niemiec odbywa się nielegalna początkowo (do r. 1926) emigracja sezonowa na roboty polne, jednak w części odpowiada ona tylko dawnemu przedwojennemu natężeniu. W pewnych za to latach po wojnie światowej powróciło do Polski 1.264.731 osób (głównie z Rosji).

W związku z ruchami, które opisujemy, a które nazywamy ogólnie migracyjnemi, dopiero od roku 1923 na skutek nadwyżki emigracji nad reemigracją, nastąpił coroczny ubytek ludności w Polsce.

Polski ruch emigracyjny od 1-I. 1923 do 31-XII. 1928 r.

Rok	Wyjechało Ogółem	Do krajów Europy	Do krajów poza europejskich
1923	126.450	72.118	54.341
1924	76.361	52.082	24.279
1925	83.717	44.275	39.441
1926	168.037	117.616	50.421
1927	147.614	89.427	58.187
1928	186.630	122.049	64.581
1929	204.087	154.266	49.821

Powyższa tabliczka wykazuje stały od roku 1923 ubytek ludności wskutek emigracji. Porównanie zaś z przytoczonemi uprzednio danemi, tak co do wzrostu rokrocznie stanu ludności w kraju jak i co do stanu bezrobocia na wsi, a w pewnych sezonach i w mieście (w 1-m tygodniu stycznia 1928 r. bezrobocie ludności wiejskiej objęło 169.335, 1929 r. — 134.255 : 1930 — 206.042 osób), wykazując, że ubytek ten w małej części przyniósł ulgę na naszym wewnętrznym rynku pracy.

Powyższy stan pozwala nam na wprowadzenie wniosku, że o ileby istniały sprzyjające warunki, to emigracja mogłaby w stosunku do obecnego jej natężenia, wzrosnąć bardzo znacznie.

W okresie od r. 1918 (11-XI) do 30IX 1929 r. wyjechało do ważniejszych krajów z Polski emigrantów: do Francji 391.714, do Belgji 9.929, do Niemiec na sezonowe roboty wyjeżdża przeciętnie rokrocznie około 90.000, do Argentyny 103.872, do Brazylji 23.787, do Kanady 111.961, do St. Zj. Am. Półn. 231.841, do Palestyny 39.120.

Ogółem do krajów obcych (bez Niemiec) w poszukiwaniu pracy wyjechało z Polski w okresie od 11-XII-1918 r. do 30-IX-1929 r. 1.086.431.

Z powyższych danych przekonywujemy się, że po wojnie światowej, a szczególnie w latach ostatnich, rozwinął się **bardzo ruch do Francji** (emigracja robotnicza o charakterze bardziej stałym), ostatnio wzrosła emigracja do Belgji. Emigracja do St. Zj. Am. Półn. jest ograniczona ustawodawstwem imigracyjnem tego kraju, tak, że kwota emigrantów z Polski rocznie (poza rodzinami, wyjeżdżającemi na wezwanie swych członków rodziny, będących obywatelami amerykańskiemi) wynosi 6.524, emigracja do Argentyny i Brazylji bardzo wzrosła, emigracja do Kanady — jeśli chodzi o kontygent robotniczy, przyznany na rok 1930, bardzo się zmniejszył przy tendencji bardzo silnej do wzrostu w latach poprzednich.

Powyższe dane umacniają nas w twierdzeniu, że możliwości powiększenia się ruchu emigracyjnego z Polski są bardzo duże, bliższa bowiem analiza ruchu wskazuje nam zawsze na wzrost znacznej emigracji do krajów, gdzie miejscowe rynki pracy potrzebują rąk roboczych. Żadne trudności nie istnieją przy wyszukaniu kandydatów na wyjazd w Polsce, a przeciwnie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy przeprowadzające rekrutację, mają zawsze trudności z nadmiarem chętnych do wyjazdu.

Opisane zjawisko, ujęte w oświetleniu przyczynowem i statystycznem, a jak później zobaczymy i skutkowem — jako zjawisko dla Polski, w warunkach obecnych, stałe — wymaga specjalnej opieki i organizacji, o czem poniżej

Organizacja Państwowa Emigracji

Przedstawiony wyżej stan ruchu emigracyjnego z Polski wskazuje na to, że emigracja tak pod względem jakościowym jak i ilościowym jest zagadnieniem dla naszego kraju bardzo ważnym. Według danych statystycznych **ponad 1 pr. ludności całej Polski uczestniczy w ruchu emigracyjnym zewnętrznym a 10 proc.,** tj. około 3.000.000 ludności ruchem krajowym, głównie wiejskiej stanowiącej nadmiar przeludnienia wsi, które pośrednio wpływa na sezonowe zjawisko bezrobocia w miastach, a bezpośrednio na małe zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na produkty przemysłu krajowego. Stąd emigracja ma dla nas znaczenie gospodarcze i społeczne, państwowe. Jako zagadnienie państwowe, regulowanie emigracji odbywa się **na mocy specjalnego prawa.** Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 89 poz. 799. Jest to rozporządzenie z mocą ustawy, które Prezydent Rzplitej mógł w swoim czasie wydać na podstawie specjalnych pełnomocnictw. Ustawa emigracyjna (rozporządzenie Pr. R.P.) składa się z 77 art. i dzieli się na następujące rozdziały: I. o emigracji w ogólności, II. o władzach emigracyjnych, III. o Państwowej Radzie Emigracyjnej, IV. o kredycie państwowym przeznaczonym na cele opieki nad emigrantami, V. o przedsiębiorstwach trudniących się przewozem emigrantów, VI. o osadnictwie, VII. o najmowaniu robotników do pracy zagranicą, VIII. postanowienia ka-

(Dalszy ciąg na stronicy 5-ej).

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. 3012

ZAGADNIENIE SMIGRACJI W POLSCE.

rne, IX. przepisy przejściowe i końcowe.

Zbędnem byłoby szczegółowe zaznajomienie w ramach niniejszego opracowania z głównemi przepisami ustawy emigracyjnej. Ogólnie można powiedzieć, że **ma ona wybitnie charakter opiekuńczy, jakie Państwo winne jest swoim obywatelom. wyjeżdżającym w poszukiwaniu pracy zagranicę.** Przedewszystkiem Państwo, jako takie, reguluje ruch emigracyjny wogóle i częściowo do pewnych krajów. Mianowicie Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych ma prawo na wniosek Urzędu Emigracyjnego, wstrzymać czasowo emigrację, jeżeli wymaga tego ochrona życia, wolności, mienia oraz interesów ekonomicznych i moralnych emigranta.

W ten sposób Państwo opiekuje się obecnie emigrantem i oddala te niebezpieczeństwa, na jakie był narażony przed wojną, gdy niejednokrotnie ruch emigracyjny, t. zw. gorączkę emigracyjną, wywołała agitacja różnych agentów, **którzy na wyzysku emigrantów dorabiali się fortun, a którzy w namowach do emigracji nie powodowali się jakiemiś korzystnemi warunkami, które dany teren emigracyjny w danej chwili zainteresowanemu emigrantowi ofiarowywał. Specjalną pieczą otacza nasza ustawa kobiety**, które w wieku lat 21 mogą emigrować tylko jadąc razem z mężem, z rodzicami, opiekunem, braćmi i siostrami pełnoletniemi, albo jeżeli udają się do wyżej wymienionych, posiadając ich wezwanie, należycie uwierzytelnione. Aby zdobyć środki na wykonanie zadań, wynikających z obowiązku opieki nad emigrantami, wstawia się corocznie — w myśl rozdz. IV omawianej ustawy — do budżetu Państwa odpowiedni kredyt. Wydatkowany on jest głównie na udzielanie zasiłków różnym instytucjom państwowym i społecznym, które mają na celu stałe niesienie opieki emigrantom i ich rodzinom przed podróżą (informowanie emigrantów, dokształcanie), podczas przejazdu do kraju emigracyjnego i na miejscu pracy wzgl. osiedlenia się w kraju obcym. W myśl odnośnych przepisów ustawy uprawianie agitacji wychodzczej, za którą uważa się udzielanie wszelkich wiadomości drukiem, słowem lub pismem o konjunkturze emigracyjnej w celu skłonienia do wyjazdu na terytorjum Rzeczypospolitej jest wzbronione.

Udzielanie informacji dla emigrantów oraz udzielaniem wszelkich porad dla tychże emigrantów mogą zajmować się na podstawie specjalnego zezwolenia Urzędu Emigracyjnego: 1) **przedstawiciele pracodawców państw obcych, ustanowieni za zgodą rządu Polskiego w celu rekrutowania robotników polskich, 2) instytucje społeczne, które mają na celu roztaczanie opieki nad emigrantami.** Bardzo wiele miejsca poświęca nasza ustawa emigracyjna sprawom przedsiębiorstw, trudniących się przewozem emigrantów. Słusznie poświęcone tym sprawom więcej miejsca, a to z uwagi na znaczny powierzchnie rodzaj szkodliwej dla interesów emigrantów działalności różnych subagentów, którzy przy sposobności agitowania za kupnem jaknajwiększej ilości kart okrętowych w sposób karygodny oszukiwali i oszukują naiwnych mało orjentujących się obywateli. Rozdział o przedsiębiorstwach, trudniących się przewozem emigrantów, **bardzo szczegółowo mówi o wydawaniu koncesji na przewóz emigrantów z Polski, o sposobie zawierania umów przewozowych z emigrantami i o technice pracy** samych przedsiębiorstw. W końcu ustawa mówi o sankcjach karnych za namawianie do emigrowania, werbowania osadników lub robotników, przewóz emigrantów bez zawarcia umowy przewozowej lub uzyskania koncesji. Orzekanie kar za przestępstwa należy do władz administracyjnych I-ej Instacji, a prawo popierania oskarżenia w poszczególnych wypadkach, o ile rozstrzyga je Sąd Powiatowy (Pokoju) przysługuje przed tym Sądem, niezależnie od innych organów państwowych, również przedstawicielom Urzędu Emigracyjnego.

Na podstawie ustawy emigracyjnej (Rozporządzenie Prez. Rzp.) oparta jest również **działalność i organizacja władz emigracyjnych.** Centralnym organem dla spraw emigracyjnych jest **Urząd Emigracyjny**, podległy bezpośrednio Ministrowi Pracy i opieki społecznej. Zajmuje się on przygotowaniem wszelkich projektów, ustawodawczych w sprawach dotyczących emigracji, przygotowywaniem przy współdziałaniu Ministerstwa spraw zagranicznych projektów konwencji i układów emigracyjnych z innemi państwami, zbieraniem wiadomości o konjunkturze emigracyjnej w państwach obcych, sprawami osadnictwa, werbunku robotników organizacją transportów emigracyjnych, opieką i ochroną nad emigrantami na miejscu ich pracy, nadzorem nad instytucjami opiekującemi się emigrantem i jego rodziną. W kraju Urząd Emigracyjny wykonywa swe zadania za pośrednictwem Państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, których liczba wraz z Komunalnemi urzędami pośrednictwa pracy wynosi 80. W Mysłowicach urzęduje specjalny Inspektor dla regulowania ruchu emigrantów - robotników do Francji. Na czas wzmożonej emigracji do Niemiec oraz ruchu powrotnego z tego kraju jest wyznaczony specjalny Inspektor Urzędu dla regulowania tego ruchu; **urzęduje on głównie w Częstochowie i powiatach województw; łódzkiego i kieleckiego**, a częściowo i poznańskiego, skąd ma miejsce największy ruch emigrantów do Niemiec. Poza wymienionemi placówkami o charakterze urzędowych organów władz emigracyjnych należy tu jeszcze wymienić organ administracji ogólnej I instancji, jakiemi są starostwa. Wydają one mianowicie paszporty emigracyjne na podstawie specjalnych zaświadczeń, wystawionych przez PUPP. Do instytucji państwowych o charakterze gospodarczym specjalnie dla przygotowania emigrantów do podróży zamorskiej zaliczyć należy Etapy Urzędu Emigracyjnego w Wejherowie (specjalny dom w Gdyni) oraz Gdańsk (Nowy Port). W końcu dla ułatwienia emigracji sezonowej do Niemiec dla załatwienia wszelkich czynności związanych z odprawą celną i paszportową, istnieją w Lublińcu, Praszce i Sośnie specjalne domy graniczne dla emigrantów.

Oto w ogólnym zarysie organizacja władz emigracyjnych w kraju, które regulują cały ruch emigracyjny i opiekują się nim w zakresie ogólnym tak prawnym jak i społecznym. Poza granicami Państwa Urząd Emigracyjny, jako centralny organ państwowy dla spraw emigracji, wykonywa swe czynności opiekuńcze ochrony praw i pracy emigrantów oraz przeprowadza badania w zakresie konjunktur emigracyjnych za pośrednictwem placówek dyplomatycznych i konsularnych R. P. W krajach gdzie liczebność naszej emigracji jest znaczna, przy Poselstwach Polskich zostały powołane **specjalne urzędy Radców Emigracyjnych dla regulowania na danym terenie całokształtu spraw emigracyjnych i interwencji u przedstawicieli państwa obcego.** Dotychczas funkcjonują biura Radców Emigracyjnych przy Poselstwie polskiem w Berlinie oraz przy Ambasadzie R. P. w Paryżu. Ostatnio w lutym r. b. został mianowany Radca Emigracyjny przy Poselstwie R. P. w Buenos Aires z terenem działalności na Amerykę Południową, gdzie w poszczególnych Republikach organizuje się osadnictwo polskie oraz robotnicze ośrodki emigracyjne.

Opieka Społeczna nad Emigracją.

W poprzednim rozdziale przedstawiliśmy zakres działalności i organizację państwowych władz emigracyjnych. Podaliśmy przytem, że zarówno rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 11.10.1927 r. o emigracji jakoteż i cała działalność wszystkich urzędów państwowych zajmujących się sprawami emigracyjnemi, ma charakter jaknajbardziej społeczny, wykonywa bowiem opiekę prawną, materjalną i moralną nad emigrantami i ich rodzinami. Ogrom jednak zadań, jakie mają do wykonania Urzędy państwowe w tym zakresie, oraz charakter pracy dla emigracji, nie pozwalają tym urzędom na objęcie w poszczególnych absorbujących dużo czasu wypadkach indywidualnych potrzeb emigrantów, jak np.: pomoc w wyrobieniu paszportu emigracyjnego (informacje, pisanie podań do urzędów), dokształcanie fachowe emigrantów, zorganizowanie transportów, prowadzenie hoteli emigracyjnych, opieka indywidualna nad kobietami, dziećmi emigrującemi, opieka społeczna (pośrednictwo), opieka moralna, opieka kulturalna w ośrodkach wychodźtwa.. Urzędy więc państwowe tak w kraju jak i za granicą załatwiają najważniejszą prawną (ustawodawstwo, przepisy, układy międzypaństwowe) i normatywną stronę ruchu emigracyjnego. Dalej urzędy koordynują wszelką opiekę nad emigrantem i pracą na polu opieki. Jako uzupełnienie pracy państwowej na polu opieki nad emigracją powołane są instytucje społeczne, które na pewnych odcinkach tej opieki wykonywują szczytne zadania pomocy obywatelom polskim, emigrującym zagranicę wzgl. już tam przebywającym. W poszczególnych wypadkach instytucje opieki nad emigrantami otrzymują specjalne zasiłki z funduszów publicznych na taką działalność opiekuńczą, która spotyka się z aprobatą wzgl. jest zalecana przez Urząd Emigracyjny.

Aby więc szersze warstwy społeczeństwa poznały przynajmniej w ogólnych zarysach zagadnienia emigracji, a przytem by emigrantom zapewnić opiekę szerszą opartą na całem społeczeństwie, urządzony jest poraz pierwszy „Tydzień Emigranta".

Apeluje więc do wszystkich komu leży na sercu, aby każdy nasz wychodźca był **emigrantem pionierem**, aby w każdem miejscu, gdzie jest na obczyźnie nasz rodak — polskość kwitnęła, niech nie będzie obojętnym, niech dlatego emigranta coś uczyni.

Żywiołowe poparcie ruchu emigracyjnego, zainteresowanie się temi sprawami, bardzo dodatnio wpłynie na braci naszych na obczyźnie. Niech nikogo nie braknie przy akcji na rzecz „Tygodnia Emigranta".

(—) **Jan Janik**
Kierownik Państwowego Urzędu Pośr. Pracy i Opieki nad Wychodźcami.



I BEZ PIEGÓW
Spędzisz lato,
Polska wioska, czy Riviera —
I recepta dobra na to:
Krem i mydło
LESCHNITZERA
W apt. i drog. krem 3.15, mydło 2.30
Gdzie niema, wprost:
Apt. Drancz i S-ka. Bielsko.

Budowa mieszkań—fabrycznie

Rozważania na tle obecnej sytuacji w przemyśle.

Zastraszający wzrost bezrobocia w przemyśle, szczególnie u nas w Zagłębiu drastyczny, spowodowany bądź to niekorzystną konjunkturą na rynkach europejskich, bądź brakiem rynków zbytu w kraju i u najbliższych sąsiadów (na wschodzie), nasuwa myśli, że przemysł nasz, zakrojony na większą miarę, **musi się z konieczności skurczyć**, skutkiem czego setki tysięcy ludzi, sił roboczych, staną się dla reszty społeczeństwa ciężarem.

Z drugiej strony świetny rozwój przemysłu w dziedzinie budowy okrętów, wagonów kolejowych, przemysłu automobilowego i lotniczego w ostatnich dziesiątkach lat nasuwa pytanie: czemu dotąd przemysł nie zwrócił się w kierunku nasycenia rynku, na którym dziś panuje bezsprzecznie największe zapotrzebowanie? Mam na myśli **zaspokojenie głodu mieszkaniowego** przy pomocy przemysłu — nie dla idei, bo tą nigdy się przemysłowcy nie kierowali, lecz tak samo dla interesu, jak dla interesu powstał i rozwinął się przemysł metalurgiczny, górniczy, włókienniczy, automobilowy, filmowy i wszystkie inne gałęzie przemysłu.

Czyż może istnieć jakakolwiek techniczna trudność sfabrykowania jedno lub wielorodzinnego domu dla tego przemysłu, który stworzył pływające luksusowe pałace (Titanic, Olympic, Majestic), jeżdżące i latające salony (sleepingi, Mercedesy i Junkersy)?

Musimy sobie uświadomić, że dziś nie stać nas na budowę domów dla kilku przyszłych pokoleń i że wobec tego **nie możemy jak dotąd używać do budowy materjałów używanych do budowli monumentalnych, a zatem i kosztownych** i w ten sposób dojdziemy do przekonania, że nowoczesny dom, odpowiadający naszym nowoczesnym wymaganiom i przedewszystkiem naszym dzisiejszym warunkom, **musi być ostatnim wyrazem ekonomji w każdym calu.**

Pierwszym oczywiście warunkiem zbytu nowego wytworu przemysłu musiałaby być jego konkurencyjnie niska cena w stosunku do dzisiejszych kosztów budowy, w obecnych warunkach niewspółmiernie wysokich. Dzisiaj koszt budowy jednej normalnej izby wynosi około 6000 zł. Gdyby koszt ten w drodze fabrycznej produkcji dało się **obniżyć do 2000 zł.**, pewnem jest, że znalazłoby się dosyć nabywców.

Niską cenę można będzie osiągnąć przez odpowiednie użycie nowych materjałów, przez **zastosowanie odpowiedniej konstrukcji przy najdalej idącem wyzyskaniu jej własności statycznych**, przez utylitarne rozwiązanie rzutu budynku, wreszcie przez masową i zmechanizowaną wytwórczość znormalizowanych części składowych. Trzeba będzie skwitować ze starych metod tradycją uświęconych przy wykonywaniu budowy, zrezygnować z przestarzałych i kosztownych urządzeń, dających się dziś z powodzeniem zastąpić przez nowoczesne wynalazki techniczne.

Rzeczą konstruktora-architekta będzie dobór materjałów, w zależności od materjałów dobór konstrukcji, konsekwentne przemyślenie jej do ostatniej śrubki przy rozwiązaniu rzutu budynku, dostosowanego do minimum wymogów, rzeczą zaś przemysłowców — organizacja wytwórczości i zbytu, postawiona u szczytu możliwości, a zakrojona na możliwie najszerszą skalę.

Warto się zastanowić, czy **budowa mieszkań sposobem fabrycznym** nie będzie jedynem rozwiązaniem kwestji głodu mieszkaniowego i bezrobocia jednocześnie, i czy wobec tego nie opłaci się stokrotnie przebudowa wegetujących dzisiaj warsztatów i fabryk na **wytworzenie gotowych mieszkań?**

Być może za lat kilka przemysł odkryje ten rynek nie do nasycenia, blisko tuż przy boku, a rozpocznie się nowa era dla przemysłu, rozpocznie się praca na wielką skalę dla dobra i szczęścia wielu, wielu ludzi, którzy obecnie niczego innego nie pragną, tylko pracy, pracy i dachu nad głową.

Inż. Fryd. Sachse.

Przyjazd do Polski

WYBITNYCH CZŁONKÓW FIDAC'U.

Z okazji zjazdu Federacji polskich związków obrońców ojczyzny, który rozpoczyna się w dniu 15 sierpnia rb., w rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Warszawą — przybywa do Polski z Paryża pięciu przedstawicieli Fidac'u (międzyaljanckiej Federacji b. kombatantów) na czele z prezesem Fidac'u płk. Abbot i p. Granier, przedstawicielem Federacji francuskiej, grupującej 2.500.000 b. kombatantów.

Goście zagraniczni, którzy podejmowani będą przez Federację, zabawią w Polsce 10 dni. Program pobytu przewiduje zwiedzenie Lwowa, Krakowa, Mościc, Wieliczki, Zakopanego, Katowic, Poznania, podróż samochodami po Pomorzu, wreszcie zwiedzanie Gdyni i Gdańska.

Zapisujcie się do P.M.S.

Przeszło 6.000 lekarzy,
wyrażają swe uznanie dla skuteczności działania Togalu przy reumatyźmie, podagrze, bólach nerwowych i bólach głowy, migrenie, grypie i przeziębieniach. Tabletki-Togal są zupełnie nieszkodliwe.

KRONIKA TYGODNIOWA.

W nosie.

Przebiegam myślą ubiegły tydzień i szukam zdarzeń doniosłych w życiu Zagłębia.

Mógłby ktoś sądzić, że doniosłym wypadkiem jest ujawnienie rozdźwięków wśród b. legjonistów, których odezwy zamieścił „Kurjer Zachodni”. Najbardziej mi się podobał wierszyk, załączony do odezwy Związku legjonistów i rym do „głupie”.

Przypomnijmy sobie, jak to było:
Ach, ty durny ciekawisto!
Nie naciągniesz legjonistów —
Twe wezwanie podłe, głupie
Legun ma najwyżej w nosie.

Gdyby rzeczywiście legun miał to wezwanie w nosie, to miałby je wysoko. Należy jednak rozumieć, że je ma o wiele niżej.

Tylko to właśnie jest bolesne, przykre, zabójcze dla naszego życia społeczno - kulturalno - politycznego, że się u nas zawsze operuje zagadkami, łamigłówkami, przenośniami. Kultura w Polsce jest już tak wielka i tak szeroko zatoczyła kręgi, że czas najwyższy, abyśmy rzeczy i części ciała po imieniu nazywali i jeżeli się mówi „nos”, to niechby „każdy jeden” wiedział, że chodzi o nos, a nie o coś innego, jeżeli zaś chodzi o co innego, to też trzeba je nazwać imieniem właściwem i rym do słowa „głupie” uczciwie dorobić.

Tak powinno być, proszę państwa, że jak nos — to nos, jak ręka — to ręka, jak noga — to noga, a jak .....” i t. d.

Wtedy dopiero sytuacja się wyjaśni i będzie wiadomo, kto kogo gdzie ma oraz stanie się możliwe zbadanie, czy istotnie taki, lub inny ładunek ludzki zmieni się w tej czy innej części ciała.

Dotychczas o tych sprawach mówi się w Polsce półgębkiem, a przecież wartoby uczynić pewien wysiłek w kierunku oczyszczenia atmosfery. Żyjemy w czasach samochwalstwa, w których ten i ów rozgłasza po Polsce, że ma całe gromady społeczne tam a tam. A to właśnie należałoby skontrolować, jak to jest w rzeczywistości, bo może właśnie jest naodwrót.

Nie w wierszykach jednak i w „nosach” należy doszukiwać się tego, co ma praktyczne i ważne znaczenie dla miasta.

Inny i niemałym będący dobrodziejstwem wypadek zdarzył się wczoraj w Sosnowcu.

Cicho, bez rozgłosu, bez przemówień i sztandarów, nawet gorzej, bo w dzień deszczowy i ponury dokonał się akt otwarcia dla ruchu pieszego tunelu na przejeździe katowickim. Witało go (tunel) westchnienie ulgi z dziesiątków tysięcy piersi tych wszystkich, których nieszczęsny los zmuszał do wielokrotnego codziennie przechodzenia przez przejazd.

Nawet już nie chodziło o tunel, jeno o wstyd, jaki sprawiało przeciętnemu uczciwemu obywatelowi owo guzdranie się w budowie tunelu.

Dziś powiadamy: — Nareszcie!

Przechodzimy teraz porządnym chodnikiem, jako Izraelici przez morze Czerwone, nie dbając, że nad głowami huczą kilometrowe pociągi towarowe. Nikt nam drogi nie zagradza, nikt nie każe wystawać na słocie i nic nas nie zmusza do przeskakiwania barjer, gdy się nam bardziej śpieszy, niż dróżnikowi.

Zaiste, jest to zdarzenie najważniejsze, bo korzyść z niego jest widoczna dla wszystkich, zarówno dla tych, którym się wydaje, że mają innych „w nosie”, jak i dla tych, którym jest przeznaczona siedziba tamże. Przyzwoity chodnik ma bez porównania większe znaczenie, niż nieprzyzwoite wymyślanie sobie nawzajem.

K. Ć—rk.

HARCERSTWO ZAGŁĘBIOWSKIE NA OBOZACH

kurs dla drużynowych w Łękawie.

W Łękawie harcerskiej pod Piotrkowem w dniach od 8 do 22 bm. odbył się kurs dla drużynowych pod komendą druha Bogdana Redeckiego. Uczestników kursu było 30. Kurs teoretyczny trwał 2 tygodnie z zachowaniem praktyczności obozowania pod namiotami w parku łękawskim.

22 lipca 25 uczestników kursu podzielonych na 3 zastępy: pierwszy pod dowództwem B. Redeckiego, drugi — Soboty i trzeci — Banaszkiewicza — udały się rozmaitemi drogami do Zagłębia Dąbrowskiego, przerabiając praktycznie w czasie marszu materjał zdobyty na kursie teoretycznym.

26 lipca wszystkie zastępy zeszły się w Siewierzu stąd już razem udały się do Sosnowca i Strzemieszyc.

Zaznaczyć z przyjemnością należy, że w kursie tym wzięła przeważnie **udział młodzież rzemieślniczo - robotnicza.** W tym też czasie odbył się w Łękawie kurs dla zastępowych Zagłębia Dąbrowskiego, oraz w tejże Łękawie był urządzony **kurs dla księży kapelanów harcerskich,** których z różnych stron Polski zjechało się 24. Kurs ten prowadzony był **przez ks. J. Sobczyńskiego naczelnego kapelana.**

Zaznaczyć należy, że w tym roku kilkanaście obozów harcerskich wyruszyło w różne strony Polski. O wyniku tych obozów obszerniej napiszemy po ich zakończeniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 NIEDZIELA	**Dziś** Natalji M.
	Jutro Innocentego P.
	Wschód słońca 3 m. 48.
	Zachód „ 19 m. 38.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie” — „Wywoływacz”
Kino „Palace” — „Koenigsmark”.
Kino „Czary” — „Jego najlepszy druh”.

× **SCHRONISKO DLA WYCIECZEK MŁODZIEŻY W GDYNI.** W ostatnich dniach otwarte zostało w Gdyni schronisko, przeznaczone specjalnie dla wycieczek młodzieży szkolnej, które coraz częściej ostatnio przybywają do Gdyni, dla zapoznania się z tak szybko i wspaniale postępującą budową naszego portu.

Schronisko utworzone zostało przez Polski Czerwony Krzyż.

× **STOWARZYSZENIE MĘŻÓW KATOLICKICH** w Będzinie uprzejmie zawiada mia członków i sympatyków, iż w dniu 27 lipca rb. tj. w niedzielę o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali Gimnazjum zrzeszenia kupców w Będzinie, (ul. Kołłątaja 37 prawa oficyna, 1 piętro) ogólne miesięczne zebranie.

× **Z TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO.** W dniu dzisiejszym, w sali domu katolickiego w Sosnowcu (ul. Kościelna) odbędzie się o godz. 3 popoł. walne sprawozdawcze zebranie Towarzystwa rzemieślniczego. Na zebraniu tem między innemi odbędzie się wybór nowego zarządu.

× **ZEBRANIE EMERYTÓW SOSNOWIECKIEGO TOWARZYSTWA.** We środę dnia 30 lipca rb. o godz. 9.30 rano w sali Związku metalowców Z.Z.P. w Sosnowcu, ulica Marjacka 1 odbędzie się zebranie emerytów Sosnowieckiego. Towarzystwa. Na zebraniu tem, delegaci zdadzą sprawozdanie z konferencji odbytej w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie.

× **W SPRAWIE PODAŃ INWALIDÓW DO ZARZĄDU ZWIĄZKU.** Zarząd główny Związku inwalidów wojennych R. P. zwraca uwagę inwalidów, należących do związku, że wszelkie podania do zarządu głównego powinny być kierowane za pośrednictwem odpowiedniego ogniwa związku, do którego petent należy.

× **WAŻNE DLA CUDZOZIEMCÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało doniosły okólnik w sprawie pobytu cudzoziemców. W okólniku tym ministerstwo stwierdza, że władze administracji ogólnej zajmują się sprawą legalności pobytu cudzoziemca tylko przy okazji prośby o zezwolenie na pobyt, natomiast zupełnie nie zwracają uwagi na nią ilekroć cudzoziemcy załatwiają sprawy inne, np. nabywają nieruchomości itd. Postępowanie takie jest niewłaściwe... Cudzoziemiec, przebywający w pewnym obcym kraju o tyle tylko może korzystać z dostępnych mu praw, o ile jest „admis”, to znaczy posiada wymagane zezwolenie na pobyt.

Obchód dziesięciolecia „CUDU NAD WISŁĄ”.

W nadchodzący poniedziałek w sali Rady miejskiej w Sosnowcu o godz. 20 odbędzie się posiedzenie sosnowieckiego komitetu obchodu dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą”.

W związku z tem posiedzeniem organizatorzy rozesłali zaproszenia do poszczególnych organizacyj oraz osób. Organizacje proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli. (Należy przypuszczać, że miejscowe społeczeństwo godnie uczci pamiętne dni jednomyślnego i bohaterskiego wysiłku narodu polskiego w obronie Rzeczypospolitej przed inwazją bolszewicką i czynny udział weźmie w organizacji obchodu.

× **POMOC DLA BEZROBOTNYCH.** Celem przyjścia z pomocą bezrobotnym, Magistrat dąbrowski prowadzi różne roboty, przy których jest zatrudnionych okolo 500 bezrobotnych.

Pewna kategorja bezrobotnych, niepobierających zasiłku, otrzymuje smaczny i pożywny posiłek, składający się z zupy i chleba. Porcyj takich wydaje się dziennie około 300, co kosztuje 90 zł.

Pozatem pertraktacje w sprawie wydzierżawienia od Tow. sosnowieckiego terenu na Zielonej na urządzenie parku są na ukończeniu i wkrótce podjęte zostaną tam prace, przy których znajdzie zatrudnienie ze 100 bezrobotnych. Podobnie przedstawia się sprawa pomocy bezrobotnym w Będzinie, z tą jedynie różnicą, że przy robotach miejskich pracuje już przeszło 500 bezrobotnych, a wkrótce ilość ta jeszcze się zwiększy. Słowem, samorządy nasze dokładają wszelkich starań w kierunku złagodzenia klęski bezrobocia i okazania pomocy pozbawionym pracy.

× **4 LUDZI W 4 ŚCIANACH.** W dniu dzisiejszym wystąpi w teatrze sosnowieckim znakomita artystka dramatyczna Irena Solska, na czele zespołu studjum swego w znakomitej komedji współczesnej Jastrzębca - Zaleskiego p. t. „4 ludzi w 4 ścianach”. Początek przedstawienia o godz. 20 m. 30.

× **SPRAWA WODY NA KOLONJI STASZICA.** Mieszkańcy kolonji Staszic w Dąbrowie, widząc, iż roboty przy układaniu rurociągu wodociągowego rozpoczęto od ul. Narutowicza, sądzili że kolonja ich nie będzie korzystała z wodociągu miejskiego i w związku z tem zwrócono się do Magistratu z interwencją. Obawy mieszkańców okazały się nieuzasadnione, gdyż całe miasto będzie zaopatrzone w wodę, a nierozpoczęcie robót na wymienionej kolonji wynikło z tego powodu, że na przeprowadzenie rurociągu pod torem kolejowym trzeba uzyskać zgodę władz kolejowych. Ponieważ załatwienie wszelkich formalności z władzami kolejowemi wymaga pewnego czasu, a z układaniem rurociągu nie można zwlekać, roboty rozpoczęto od toru, a po otrzymaniu pozwolenia władz kolejowych, rurociąg zostanie ułożonń również i na kolonji Staszic.

Obawy więc były płonne, a jak twierdzą wtajemniczeni, sztucznie wywołane.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 27 lipca 1930 r.

8.50 — Uroczystość odsłonięcia pomnika I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego org. przez 7 baon telegr. w Poznaniu. 10.15 — Nabożeństwo z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie na Śląsku. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 15.00 — Ks. Prałat Józef Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Katolicka akcja społeczna”. 15.20 — Prof. Dr. Andrzej Piekarski: „Nawożenie ozimin”. 15.40 — Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1. Chopin: Polonez, 2. Jarnefelt: Preludi, 3. Meyer—Helmund: Intermezzo, 4. Delibes: Suita z baletu „Sylvia”: a. Prelude, b. Valse lente, c. Pizzicato, d. Cortege de Bacchus. 5. Yradier: La Paloma, 6. Kreisler: „Liebesleid” — solo skrzypcowe, 7. Glazunow: „Pieśń trubadura” — solo wiolonczelowe, 8. Benatzky: Dzwony miłości, 9. Revel: Nebraska, 10. Evans: Monte Carlo. 17.05 — „Na szachownicy” (A. Moszkowski). 17.25 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. 19.05 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). 19.25 — Audycja popularna z udziałem Mieczysława Gawła (harmonijki ustne) oraz Leona Sschweidera (cymbały). Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Kwadrans literacki. „Powietrzna eskapada” — Z. Marynowskiego (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 22.00 — Feljeton p. t. „Lato w Japonji” (P. R. Warszawa). 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

na poniedziałek 28 lipca 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 15.50 — Transmisja odczytu z Warszawy. 16.15 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski”. 18.00 — Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1. Morena: Potpouri z motywów Suppego, 2. Meyer-Helmund: Rokoko, 3. Carosio: Canzone amorosa, 4. Lindsay: Dzwony Vinety, 5. Bodewalt: Wizja Salome, 6. Blum: „Mała limuzyna” — slow-fox, 7. Green: „Do something” — fox, 8. Wroński: Mazury. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. 19.30 — Jerzy Langman, Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „Na Kosowem Polu”. Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 20.05 Intermezzo muzyczne. 20.15 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 22.00 — Dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja” (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **JESZCZE JEDNA ORGANIZACJA.** Władze administracyjne zalegalizowały w ostatnich dniach nową organizację b. wojskowych p. n. „Związek b. uczestników pierwszego korpusu wojsk polskich na wschodzie”. W skład nowopowstałego związku weszła znaczna część członków stowarzyszenia Dowborczyków, pozostających w opozycji w stosunku do obecnego zarządu centralnego. Prezesurę honorową Związku objął wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, b. członek „Naczpolu” (Naczelnego Komitetu Polskiego w Moskwie). Prezesem Związku został p. Mieczysław Bogdanowicz, wiceprezesem p. Włodysław Śmiglewicz sekretarzem p. Stelanko. Nowopowstała organizacja przystąpiła do „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny”, oraz przyjęta została do Fidac'u (Międzyaljanckiej Federacji b. Kombatantów).

× **CHCIAŁ SOBIE ULŻYĆ I DLATEGO STRACIŁ... MASŁO.** Niezbyt przyjemny wypadek spotkał p. Bon. Kucewicza z Czeladzi, który wracając onegdaj ze Śląska włożył na jadący wóz wieśniaczy kosz masła, wartości 150 zł., prosząc furmana, ażeby w Czeladzi, zatrzymał się na moście na Brynicy. Kiedy jednak p. K. przybył do Czeladzi nie zastał na moście ani furmana, ani też masła. Okazało się, że sprytny wieśniak skorzystał z zaufania czeladzianina i z cennym łupem umknął do domu. Zawiadomiona policja stara się odszukać nieuczciwego kmiotka.

Przyjazd delegatów
B. G. K. DO DĄBROWY.

Przed kilku dniami nadmieniliśmy, iż w związku z podziałem przez komitet rozbudowy pożyczki w wysokości 180 tysięcy zł. przyznanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego na akcję budowlaną w Dąbrowie, przyjedzie specjalny delegat B. G. K. celem zbadania sprawy na miejscu i stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

Onegdaj Magistrat dąbrowski otrzymał zawiadomienie, iż ów delegat przyjedzie do Dąbrowy w poniedziałek, dn. 28 bm. Czynność delegata będzie polegać na tem, iż sprawdzi na miejscu stan budynków, względnie wymagane środki rozporządzalne osób, starających się o pożyczki, oraz posiadanie przez nie koniecznego zabezpieczenia hipotecznego. Po złożeniu przez delegata relacji władzy B. G. K. zainteresowani będą mogli otrzymać pieniądze, co podobno, ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

W związku z pożyczkami na akcję budowlaną w Dąbrowie trzeba przypomnieć, iż prócz wspomnianych 170 tysięcy zł. z B. G. K. miasto miało przyrzeczone miljon zł. z Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie. Przyrzeczenie to, a raczej kwota pożyczki ulegała najrozmaitszym zmianom. A więc z miljona zł. miasto miało otrzymać tylko połowę, resztę zaś Spółdzielnia „Legjonowo“.

O ile wiemy, Legjonowo dotychczas nic jeszcze nie otrzymało, a miasto tylko 200 tysięcy zł. gdyż pozostałej reszty ubezpieczalnia, podobno z braku środków odmówiła.

Magistrat jednakże zaczął mocno interwenjować w tej sprawie u władz centralnych i, jak słychać, miasto ma otrzymać jeszcze z Zakładu w Królewskiej Hucie 200 tysięcy zł. przyczem pożyczka ma być przeprowadzona przez Bank Gospodarstwa Krajowego, co dla osób zainteresowanych byłoby rzeczą korzystniejszą.

Ostateczne załatwienie tej sprawy ma nastąpić w najbliższych dniach.

× **JAK W MEKSYKU.** W ub. piątek, gdy 62-letnia Weronika Hajzer (Sosnowiec, Feliksa Perla 35) przechodziła w pobliżu rzeki obok domów fabryki Schoena, przy ul. Chemicznej 12, nieznany opryszek zarzucił jej na szyję powróz, wciągnął nad brzeg Przemszy, a następnie zrabował ukryty pod bluzką woreczek płócienny w którym znajdowało się 600 zł. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu tj. od dn. 21 do 26 bm. na Targowicę w Sosnowcu spędzono 1466 szt trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.80 do zł. 2.25. Tendencja spokojna.

× **„DOBRY“ SYNALEK.** 23-letni Stefan Polak zamieszkały przy ul. Węgroda Dolna w Czeladzi ukradł matce swej 150 zł. i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Wyrodnego syna poszukuje policja.

× **DAWIDEK - KOMUNISTA.** W ub. czwartek ujęto, o godz. 10 wieczorem na ul. Gzichowskiej w Będzinie 16-letniego Dawida Libermana (ul. Małachowskiego 2), gdy wypisywał na ścianach hasła komunistyczne. Przekazano go władzom sądowym.

× **CZYJ ROWER?** W wydziale śledczym P.P. w Sosnowcu przy ul. 3 Maja znajduje się rower marki „Opel“, pochodzący z kradzieży i odebrany złodziejowi. Właściciel może się zgłosić i odebrać.

× **ŚMIERĆ OD KOPNIĘCIA.** Robotnik kopalni „Juljusz“, 26-letni Jan Mrozowski został tak fatalnie kopnięty przez konia, że poniósł śmierć na miejscu.

× **OFIARY.** Pracownicy i pracownice fabryki Sp. Akc. „H. Dietel“ złożyli do kasy Chrześc. Tow. Dobrocz. w Sosnowcu zł. 69.— pozostałe od wieńca na grób śp. Klary Dietel na sieroty, kształcące się w rzemiośle.

Przedłużenie okresów zasił.
DO 17 TYGODNI.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne Funduszu bezrobocia, p. Minister pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dnia 11 lipca 1930 r. przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 31 sierpnia 1930 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe w Funduszu bezrobocia.

W związku z tem Zarząd F. B. zwrócił się do Instytucyj Zastępczych o uskutecznienie wypłat.

Imponujący „spokój“ p. Piwowara
POMIMO WYRAŹNEGO BRAKU ZAUFANIA WŚRÓD RADNYCH W CZELADZI.

W dniu wczorajszym w Czeladzi miało się odbyć posiedzenie Rady miejskiej. Już kilka dni przedtem zapowiedź posiedzenia Rady miejskiej, mającego się odbyć pod przewodnictwem burmistrza, który

nie posiada zaufania większości radnych,

budziła zrozumiałe zainteresowanie.

Zainteresowanie to znalazło wczoraj swój wyraz w szczelnie wypełnionej galerji.

Na posiedzenie Rady miejskiej przybyli również przedstawiciele Sejmiku i „opiekunowie“ p. Piwowara pp.: Narbutt i Strzałkowski, prawdopodobnie, aby służyć ewentualnie swemi fachowemi radami.

Na wstępie posiedzenia radny Nieszporek zainterpelował, dlaczego w porządku dziennym nie została pomieszczona

sprawa wyboru burmistrza.

P. Piwowar odpowiedział, że nie zachodzi potrzeba nowych wyborów, ponieważ

nie ma zamiaru ustąpić.

Wywiązała się dyskusja. Radni poczęli zapisywać się do głosu i w przemówieniach zarzucali p. Piwowarowi, że nie mając zaufania większości Rady nie uważa za wskazane ustąpić, a kurczowo trzyma się tej posady.

Odpowiadając, p. Piwowar oświadczył, że argumenty wytoczone przeciwko niemu nie są dostateczne,

aby go podważyć

z tego stanowiska.

Wówczas radni poczęli zapytywać, co potrzeba zrobić, aby go podważyć, bowiem praca z p. Piwowarem, który nie ma zaufania większości radnych jest niemożliwą.

Nie pomogły również słowa interwencji pp.: Narbutta i Strzałkowskiego.

Na sali panowało podniecenie, a z galerji raz wraz padały okrzyki:

— Precz z p. Piwowarem!

Ponieważ p. Piwowar w dalszym ciągu stanowczo się upierał, że może gospodarzyć bez zaufania Rady, przeto kluby PPS. i robotniczo-gospodarczy

opuściły na znak protestu salę obrad.

Razem z nimi opuściło salę kilku radnych z klubu BB.

Na sali pozostał p. Piwowar, pp.: Narbutt i Strzałkowski i...

3 radnych z klubu BB.

Chyba to „trzygłosowe“ zaufanie powinno było przekonać p. Piwowara o bezcelowości dalszego oporu.

Odjeżdżającego samochodem p. Piwowara wraz z przedstawicielami Sejmiku, żegnały okrzyki, w każdym razie **nie zachęcające do pozostania.**

W całej tej historji czeladzkiej nasuwa się jedna uwaga: p. Piwowar uważający, że nie ma argumentów, które podważałyby jego pozycję, jako burmistrza, wszystkie ostatnie posiedzenia odbywa przy udziale przedstawicieli Sejmiku. Chyba to jest najsilniejszy argument podważający, bo

skoro sam nie potrafi odbyć posiedzenia, to co potrafi?

Przecież między innemi kwalifikacjami na burmistrza jedną z nich powinna być **samodzielność.** A jeżeli nie może się obejść bez mentorów, to znaczy się z kwalifikacjami jest słabiej.

Sprawa pogotowia ratunkowego
dla Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu 25 b. m. w gabinecie prezydenta m. Sosnowca odbyło się posiedzenie, zwołane z inicjatywy Oddziału P. C. K. w sprawie zorganizowania

Pogotowia Ratunkowego dla Zagłębia.

W posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem dra Rydera i przy sekretarzowaniu dr. Molickiego, wzięli udział przedstawiciele miast Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Czeladzi, Wydziału powiatowego oraz lek. powiat. dr. Pietraszewski.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa takiego ujęcia pogotowia, aby było wzywane tylko do faktycznie poważnych wypadków, wymagających

natychmiastowej interwencyj lekarskiej,

jak złamania, zatrucia, krwotoki i t. p.

W rezultacie dyskusji uznano zorganizowanie odrębnego od Kasy Chorych pogotowia za bardzo pożądane i obecnie przedstawiciele miast wniosą na najbliższe posiedzenia swych Zarządów powyższą uchwałę dla otrzymania pełnomocnictwa, mocą którego na następnem posiedzeniu będą mogli powziąć ostateczną decyzję.

Następnie dr. Ryder naszkicował konkretny projekt zorganizowania pogotowia wspólnego dla miast Zagłębia, który posłuży za materjał do wniosków na Zarządy miast.

Dla przykładu, jak ogromnie jest potrzebne Pogotowie ratunkowe służyć mogą cyfry przytoczone w dyskusji przez dr. Pietraszewskiego, który zakomunikował, że do szpitala w Będzinie w ciągu roku zarejestrowano około

2500 nagłych wypadków,

takich wypadków do których powinno się było wysłać pogotowie ratunkowe. Jeżeli chodzi o całe Zagłębie to cyfra ta wzrosłaby niewątpliwie kilkakrotnie.

Państwowa akcja dożywiania
bezrobotnych pracowników umysłowych.

W myśl instrukcji p. Wojewody Kieleckiego z dnia 17 marca 1928 r. zatwierdzonej reskryptem p. Ministra pracy i opieki społecznej z dn. 19 marca 1927 r. o prowadzeniu akcji dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem, Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

W dniu 28 lipca 1930 r. bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków, przedewszystkiem mający na utrzymaniu rodziny **złożone co najmniej z czterech osób** (łącznie z samym bezrobotnym), następnie bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków, mający na utrzymaniu rodziny złożone co najmniej z trzech i dwu osób (łącznie z samym bezrob.).

W dniu 29 lipca 1930 r. bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków — **samotni**, następnie bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki w kolejności następującej: bezrobotni z rodzinami złożonemi co najmniej z czterech osób, następnie z trzech, dwóch i wreszcie samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków względnie pobierający zasiłki ustawowe (pobierane z Zakł. ub. prac. umysł. w Król. Hucie) winni przedłożyć zaświadczenie właściwych władz (Magistrat, komisarjat PP., gmina) co do stanu rodzinnego, majątkowego i pozostawania bez pracy. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony winni składać zaświadczenia Państw. urz. pośr. pracy w Sosnowcu względnie ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające: że petent jest zarejestrowany w **P. U. P. P.** i zgłaszał się każdomiesięcznie do kontroli; **miejsce zamieszkania** (dokładny adres); **stan rodzinny** (ilość osób będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego); że petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości.

Po kupony mogą się zgłaszać tylko bezrobotni pozostający bez pracy przynajmniej jeden miesiąc.

Po kupony należy się zgłaszać do klubu Młodzieży w Sosnowcu, ul. Warszawska 22, parter od godziny 9 do 11 w tychże dniach.

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Kupony realizować można w następujących spółdzielniach: Powszechna Spółdzielnia spożywców w Sosnowcu (wszystkie sklepy); Stowarzyszenie spożywcze pracowników Gwar. „Hr. Renard“ w Sosnowcu (wszystkie sklepy); Stowarzyszenie Spożywcze „Flora“ w Dąbrowie; Stowarzyszenie Spożywców w Będzinie; Spółka spożywcza „Zawiercie“ w Zawierciu; Robotnicza spółdzielnia „Dom Robotniczy“ w Olkuszu.

Sztuka malarska -- zakazana
W DZIEDZINIE ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Władze sanitarne roztoczyły baczny nadzór nad ukazującemi się w handlu barwionemi artykułami spożywczemi. Barwniki różnego gatunku używane są często dla nadania lepszego wyglądu herbacie, kawie, mleku, śmietanie, olejom jadalnym, nierzadko nawet mięsu, rybom, a już niebarwiony miód należy do rzadkości.

Wkrótce ukaże się rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Min. przemysłu i handlu, zawierające zakaz używania jakichkolwiek barwników do tych artykułów i przewidujące wysokie kary.

Dopuszczalne natomiast będzie barwienie wina, koniaku, rumu, araku, miodu do picia, octu i piwa, przyczem stosowany być może do tego tylko t. zw. karmel.

Artykuły spożywcze, które poddano podobnym dozwolonym zabiegom, muszą być opatrzone w etykietę z napisem „Barwione“.

Za używanie niedozwolonych barwników lub niewłaściwe ich stosowanie grozi kara do 3 tys. zł. grzywny i do 3 lat więzienia.

Miasta muszą budować
NOWE SZPITALE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało rozporządzenie wykonawcze do ustawy szpitalnej. Rozporządzenie to nakazuje wszystkim związkom komunalnym przystąpić natychmiast do budowy szpitali.

Tylko te związki komunalne mogą prosić o odroczenie terminu, które wykażą się brakiem środków finansowych, a równocześnie zapewnią swoim mieszkańcom możność leczenia się w innych szpitalach publicznych.

KTO BYŁ NAJMĄDRZEJSZY.

W Nowym Jorku, na pewnej ulicy było trzech cukierników. Pierwszy z nich napisał na szyldzie: „Najlepszy cukiernik w Stanach Zjednoczonych“, drugi: „Najlepszy cukiernik na świecie“, trzeci zaś: „Najlepszy cukiernik na tej ulicy“.

UWAGI.

Jak wykorzystać

TEGOROCZNY URODZAJ OWOCÓW?

Owoce obrodziły się w tym roku niezwykle i należy wykorzystać ten urodzaj. Drobną tylko część spożyjemy w stanie surowym, lecz trochę tylko zapobiegliwości a zyskamy na rok cały, na zimę zwłaszcza, kiedy o owoce trudno, a niektórych jego gatunków — właśnie tych wiosennych i letnich wcale w handlu niema, smaczne i zdrowe urozmaicenie kuchni, możność dostarczenia organizmowi produktu tak niezbędnego dla normalnej przeróbki materji, tak energjotwórczego, jak owoc i cukier. W cukrze dadzą się owoce utrwalić i przechować w niezmienionym pod względem smaku i aromatu stanie przez bardzo długi czas, przez kilka lat nawet.

W higjenie odżywiania, zwłaszcza dzieci i starców, należy znacznie większą rolę nadać wszelkim przetworom owocowym, nadewszystko galaretom zimowym, jam'om i kompotom zimowym, aniżeli to się w kraju naszym dzieje. Weźmy sobie za przykład Szwajcarję i Anglję, także Czechy, gdzie dawno już zrozumiano, jak wysokiej wartości pokarmem jest cukier w połączeniu z owocami.

Poza jednak punktem widzenia gospodarstw indywidualnych istnieje szerszy nieskończenie wzgląd ogólnokrajowy, społeczny. Kraj nasz, par excellence rolniczy, bogaty w wszelkiego rodzaju ziemiopłody, zasobny jest również w sady owocowe i w lasy, obfitujące w dziko rosnące owoce, jak poziomki, czarne jagody, jeżyny, maliny i t. p. Cukier także jest produktem naszym krajowym, rąk roboczych mamy również poddostatkiem, opał na kuchnię w postaci węgla i drzewa także swój; dlaczegożby nie wyzyskać na szeroką skalę, jak to czyni Szwajcarja, Anglja, Węgry i Czechosłowacja, produkcji przetworów owocowych, która, przy odpowiednio umiejętnem jej traktowaniu, mogłaby stanowić doniosłą pozycję w naszym bilansie handlowym, dałaby zajęcie i zarobek tysiącom kobiet, marnie wegetujących dzisiaj po biurach, urzędach, sklepach, albo zgoła bezrobotnych, niezmuszając nadto kobiet do trudniej dla żony i matki pracy poza domem, ale dając im możność zarobkowania w obrębie własnej kuchni, własnego sadu, u siebie na wsi, czy w miejskim lub podmiejskim ogrodzie. Zamiast sprowadzania z zagranicy kosztownych jam'ów, które bardzo słusznie coraz więcej zaczynają wchodzić w użycie, zabierzmy się już teraz do roboty, nie tracąc ani chwili drogiego czasu, obfitości letnich owoców, i przygotujemy zapasy galaret, powideł, jam'ów, kompotów, soków i konfitur, które zbędnem uczynią nabywanie potem w zimie za drogie pieniądze nielepszego z pewnością produktu zagranicznego, którego import niepotrzebnie zupełnie obciąża gospodarkę państwową.

Wielce pożądanem byłoby, aby nasze szkoły kucharskie i gospodarskie, względnie nasze towarzystwa ogrodnicze urządziły jaknajspieszniej kilkodniowe praktyczne kursy i pokazy sporządzania przetworów owocowych z owoców obecnego sezonu i te zachęciły i pobudziły nasze panie do należytego, umiejętnego wykorzystania wyjątkowego w tym roku urodzaju ich. Zaleca się tylko nietracenie drogocennego czasu i nieodkładania na później tego co już później, po przeminięciu pory pierwszych letnich owoców, odrobić się nie da.

Zatem panie zapobiegliwe, dbałe żony i troskliwe matki, dalej do nietrudnej, miłej, a tak bardzo korzystnej dla zdrowia i kieszeni roboty przygotowania zapasów konserw owocowych na zimę!

Popierajcie L. O. P. P.

ADAMIE, ADAMIE!...

Twój praojciec miał tylko jedną żonę, a ty?...

35-letni Adam Skóra, sosnowiczanin, wyjechał w 1917 roku na roboty do Niemiec, gdzie w krótkim czasie poznał o 3 lata od siebie młodszą Teklę Gross. Po dwumiesięcznej zaledwie znajomości młodzi pobrali się. Tworzyli zgodne i przykładne małżeństwo. W sześć latek po ślubie dochowali się już czworga dziatek.

Ciche i spokojne życie zamąciła wreszcie zazdrość i niczem nieuzasadnione podejrzenie p. Adama

o zdradę małżeńską swej połowicy.

Ta właśnie przyczyna posłużyła p. Adamowi do opuszczenia żony z czworgiem drobnych dzieci i wyjazdu do Francji. Tam niedługo jednak bawił i wrócił do Sosnowca w 1927 r. Tu poznał p. Marjannę Wiśniewską, zamieszkałą przy ul. Pańskiej.

P. Adam, człowiek widocznie o gorących afektach, w mig

poprosił o rączkę

p. Marji. A ponieważ p. M. dawno skończyła już trzydziestkę, uczuciami p. Adama nie pogardziła.

Czwartej po tych oświadczynach niedzieli, p. Adam już był z p. Marją po ślubie, który zawarli w kościele parafjalnym na Pogoni.

Tymczasem p. Tekla, niemogąc się doczekać powrotu męża, ani też wiadomości o nim, postanowiła wszcząć

poszukiwania na własną rękę.

Wreszcie, gdy te były bez skutku, zwróciła się o informację do Komisarjatu P. P. w Będzinie, wskazując, że mąż jej pochodził z Zagłębia Dąbrowskiego. Poszukiwania policji uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

P. Adama znaleziono w Sosnowcu przy ul. Pańskiej, a przy jego boku połowicę w osobie Marji Wiśniewskiej. Wiadomościami temi podzielono się z poszukującą go żoną Teklą Gross, przebywającą w Niemczech.

W kilka dni po otrzymaniu tej wiadomości p. Tekla przyjechała do Sosnowca.

Jakie było przywitanie dwóch małżonek łatwo można sobie wyobrazić. Dosyć na tem, że p. Tekla, nie załatwiwszy sprawy polubownie z mężem, złożyła skargę do prokuratury Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Wczoraj sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie.

P. Adamowi na ławie oskarżonych zrzedła mina i zaczął obronę temi słowy:

— Prawdą jest, że z Teklą

mam czworo dzieci.

Zawarłem z nią ślub cywilny w Niemczech. Pożycie małżeńskie pod koniec było przykre i dlatego wyjechałem z Niemiec. Przyjechawszy tu, do Sosnowca, poznałem p. Marję. Uważając pierwszy związek małżeński za nieważny, zawarłem ponowny, odpowiadający obrzędom religijnym.

Wynik rozprawy taki, że ani jedna, ani druga żona nie będzie oglądać swego Adama

przez 4 miesiące,

taki bowie okres czasu p. Adam za bigamję spędzi w więzieniu.

Którą po odbyciu uszczęśliwi — niewiadomo.

JAK WESOŁY BEJRYS

szukał ratunku w policji, a znalazł się w areszcie.

Wczoraj donosiliśmy o okradzeniu jubilera Bejrysia Szwarchera (Sosnowiec, Targowa 9) z pewnej ilości kamieni szlachetnych i pierścionków.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie przyniosło zgoła niespodziewane wyniki.

Bejryś Szwarcher lubił się bawić. Wieczorem, gdy szedł do wesołego lokalu wyglądał,

jak sam „graf“.

lubił błyszczeć i lśnić, jak owe kamyczki szlachetne i pierścionki, które otrzymywał do roboty od jubilera Mendla Goldszera (ul. Modrzejowska 3).

I zdarzyło się raz tak, że dostał tych kamyczków wartości około 500 zł. oraz 100 zł. gotówką. Miał zrobić pierścionki. Ale Bejryś wolał się bawić. Przeputał 100 zł., przeputał i pieniądze

za sprzedane kamienie.

Tangował, fokstrotował, dowcipkował po cukierniach z kolegami i dzieweczkami, a p. Goldszerowi opowiadał, że pierścionki wysłał

do urzędu probierczego w Warszawie,

celem odbicia próby.

Jubiler czekał i czekał. Każka cierpliwość ma jednak swoje granice. Zirytowany w końcu przychodzi do Bejrysia i mówi:

— Słuchaj ty łobuz... Jak do jutra moje pierścionki nie będą u mnie, to my się zobaczymy na policji...

Bejrysiowi serce zastukało mocniej, zbladł i począł przemyśliwać, jak wywinąć się od policji.

— Policja, policja, policja — tkwiły mu w mózgu słowa szefa.

Policja zaabsorbowała jego całą myśl. I wreszcie w niej począł szukać ratunku.

Pobiegł następnego dnia do komisarjatu i zameldował, że go okradziono.

Policja jednak okazała się przebieglejszą, aniżeli Bejryś przypuszczał i szybko poznała się na „bujaniu“.

Bejryś obecnie siedzi w areszcie i rozmyśla zapewne nad niewdzięcznością policji, w której pokładał swój ratunek, a ona go... przymkła. Tak to bywa.

Groźni bandyci przed sądem

tym razem, jako świadkowie.

Cztery lata temu, a było to 21 lipca, w nocy na szosie, wiodącej do Dańdówki groźna szajka bandytów, grasująca wówczas w Zagłębiu i okolicy, napadła na powracającego z Sosnowca do Klimontowa kupca Chaima Pozmantiera.

Jeden z bandytów zaświeciwszy kupcowi latarką w oczy, krzyknął:

— Stój! ręce do góry!

Pozostali zaś przyłożywszy mu do głowy rewolwery, zrabowali mu kilkadziesiąt złotych, oraz niesiony w walizie towar, poczem rozkazali mu iść do domu

i milczeć o napadzie.

Pozmantiere udał się do domu, wstępując po drodze do posterunku P.P. w Klimontowie i wszystko opowiedział.

Zarządzony natychmiast pościg uwieńczony został pomyślnym wynikiem. Trzech członków tej bandy z przywódcą na czele ujęto. Okazali się nimi: 22-letni Aleksander Zommer z Sosnowca, rówieśnik jego, Ignacy Supierz z Dańdówki i 19-letni Marjan Berczko z Dańdówki.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, zorganizowana szajka bandytów, krytycznej nocy miała

uplanowany napad na krawca

Ćwilicha w Klimontowie i w tym celu udali się do jego mieszkania, a ponieważ zostali spłoszeni, skierowali się ścieżką polną w stronę Dańdówki i tu spotkali Pozmantiera z walizką.

Łupem podzielili się wspólnie, walizkę zaś z masłem

zatopili w stawie.

Wymienieni bandyci odpowiadali za ten napad w roku 1926 przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, jako Sądem doraźnym i skazani zostali: przywódca bandy Supierz

na karę śmierci,

zamienioną mu wreszcie w drodze łaski na bezterminowe ciężkie więzienie, pozostali zaś na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw stanu. Wszyscy oni odbywali karę w więzieniu w Wiśniczu.

Po ujęciu czwartego uczestnika tej bandy Nowaka, o którym wczoraj nadmienialiśmy, skazanych wspólników szajki bandyckiej doprowadzono pod silną eskortą do Sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie zostali przesłuchani

w charakterze świadków.

Ci właśnie najgroźniejsi członkowie bandy, którzy w śledztwie twierdzili kategorycznie, że Nowak brał w napadzie udział, zaprzeczyli temu wszystkiemu i dzięki temu, z braku innych dowodów, Nowak został uniewinniony.

ZE SPORTU.

SOSNOWIEC — ZAGŁĘBIE. Dziś o godz. 5 popoł. na boisku sportowem w Dąbrowie rozegrany zostanie rewanżowy mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy wyżej wymienionemi klubami. Sosnowiec po ostatniej porażce z Sarmacją zmobilizował swe siły, by nie pozwolić się zepchnąć na szary koniec tabeli. Zagłębie zaś występuje w tym samym składzie, jaki zwyciężył Hakoach. Przedmecz o mistrzostwo rezerw tych samych klubów o godz. 3 popoł.

C.K.S. WYJEŻDŻA DO SOSNOWCA. W dniu dzisiejszym drużyna Czeladzkiego K. S. wyjeżdża do Sosnowca, gdzie o godz. 5 popoł. na boisku Ruchu rozegra zawody o mistrzostwo kl. A z miejscową Makabi. Ostatnie to spotkanie drużyn o mistrzostwo budzi zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej że drużyna czeladzka po zwycięstwie swem nad kandydatem na mistrza Victorią, poprawiła znacznie swą markę.

BRYNICA — POLICYJNY. Dziś na boisku w Czeladzi miejscowa Brynica gościć będzie drużynę Policyjny KS. Będzin, z którą rozegra zawody koleżeńskie. Zawody te ze względu na czołowe miejsca tych drużyn zajęte w mistrzostwie, przedstawiają się nadzwyczaj ciekawie i będą poniekąd miernikiem sił przed ewentualną rozgrywką finałową, o wejście do kl. A. Początek o godz. 5 popoł.

SARMACJA — ŚWIT. Dziś w niedzielę o g. 11.15 rano na boisku KS. Sosnowca rozegrają powyższe drużyny bardzo ważne dla nich zawody o mistrzostwo kl. A Kiel. Z. O. P. N. Oba kluby mobilizują swe najlepsze siły, to też należy się spodziewać bardzo ciekawej oraz ambitnej walki z obu stron. O godz. 13.45 rozegrają zawody rezerwy powyższych klubów.

Czy wiecie że...

— komunikacja lotnicza między Berlinem a Paryżem i Londynem została znacznie usprawniona, tak, że samoloty, opuszczające lotnisko w Tempelhofie pod Berlinem o godzinie 10 wieczorem, o godzinie 3 są w Kolonji, a w Paryżu lub Londynie o godzinie 7 rano.

— liczba morfinistów w Paryżu wynosi 50.000, to znaczy, że na każde 40 osób w tem mieście jest jeden nałogowiec, opętany tą straszną trucizną.

— najpospolitszym metalem na świecie jest glin, który stanowi 8 proc. skorupy ziemi. W 1850 r. jeden kilogram tego metalu kosztował około 3.000 złotych, obecnie kosztuje około 6 złotych. 15 proc. ogólnej produkcji światowej pochodzi z Niemiec.

— Rybacy angielscy, mieszkający na wyspach, położonych w Kanale, z upodobaniem spożywają wielkie polipy morskie, które uważają za przysmak. Istotnie mięczaki te dobrze przyrządzone są podobno przewyborne i przypominają smakiem cielęcinę.

— człowiek zużywa podczas spokoju 15 do 20 litrów tlenu na godzinę, w czasie pracy ilość ta powiększa się 3 6-krotnie.

Kronika Zawiercia.

Awanturniczy Lejbuś

Znany w Żarkach, pow. Zawierciańskim, awanturnik 25-letni Lejbuś Krakauer skazany przez Sąd powiatowy za zakłócenie spokoju publicznego na dwa dni aresztu, mimo wielokrotnych żądań policji do odbycia tej kary, dobrowolnie się nie zgłaszał. Należało go przeto sprowadzić pod przymusem. Delegowany do tej czynności post. Kiesiel udał się do mieszkania Krakauera i na skutek polecenia sądu wezwał go do pójścia z nim do aresztu. Krakauer sprzeciwił się żądaniu policjanta i obrzucił go

obelżywemi epitetami,

a następnie, prowadzony do aresztu, stawił posterunkowemu czynny opór. Znów sprawa. Wojowniczy Lejbuś otrzymał miesiąc więzienia.

Na tem jednakże nie koniec. Zuchwały Lejbuś apeluje do Sądu okręgowego, że nie on, a przeciwnie, posterunkowy znieważył go czynnie, za to, że

odmówił postawienia mu butelki wódki.

Jako „naocznego" świadka powołał 18-letniego Lejbusia Wajsa z Żarek. Na rozprawie w Sądzie okręgowym Wajs istotnie takie zeznanie złożył.

Krakauer sądził, że już może tryumfować. Tymczasem przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, któremu zeznanie Wajsa wydało się nieprawdopodobne i sprzeczne z zeznaniami innych świadków, postawił wniosek o aresztowanie go

pod zarzutem krzywoprzysięstwa

i pociągnięcia do odpowiedzialności Krakauera za podmówienie świadka do złożenia fałszywego zeznania.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał tę sprawę i wydał wyrok skazujący krzywoprzysięzcę na dziesięć miesięcy więzienia, Krakauera zaś, jako podżegacza, ku bież. zamordowanemu odznaczenie zaszczytne.

na rok więzienia z pozbawieniem praw.

× ZA NIEPORZĄDKI SANITARNE pociągnięci zostali do odpowiedzialności właściciele jatek mięsnych Herszlik Wolnorman, Hoża 17, Frymeta Batnik, Hoża 18 i Abel Cukierman.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się o 702 osoby.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu w czasie od 19 do 26 b. m. zmniejszyło się o 702 osoby. Ogólna ilość bezrobotnych w tym czasie w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim wynosiła 17.813, w czem bezrobotnych pracowników umysłowych było 605.

Z zasiłków korzystało 9078 osób.

Na zmniejszenie bezrobocia wpłynęło większe zapotrzebowanie robotników do robót publicznych oraz zatrudnienie pewnej ilości przy budowlach.

Na robotach publicznych zatrudnionych było w ub. tygodniu w tych trzech powiatach 5516 robotników, z czego na powiat Będziński przypada 2152 robotników, Zawierciański — 2552, olkuski — 812.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jakie będą zbiory w Europie?

Przewidywania zbiorów zmieniają się niemal z godziny na godzinę. O ile sytuacja w końcu ubiegłego miesiąca przedstawiała się mniej pomyślnie od początkowych przewidywań (początek czerwca rb.) ze względu na panującą wówczas posuchę, o tyle obecnie dość gwałtowne opady na zboża już częściowo skoszone **mogą spowodować gnicie i porastanie.**

W państwach Europy Środkowej, **zbiory mają wypaść normalnie, może nawet powyżej normalnych.** Klęska nieurodzaju, o której słychać ze sfer pesymistycznie nastrojonych, **nie grozi nam,** gdyż nawet w wypadku mniej pomyślnych zbiorów tegorocznych zapotrzebowanie zostanie pokryte w znacznej części z zapasów ubiegłego roku, skoncentrowanych w krajach europejskich. Ponadto pojemność rynków odbiorczych (zwłaszcza dla żyta), a więc skandynawskich i bałtyckich będzie, **wobec nagromadzenia zapasów mniejsza.** Tak więc sytuacja przedstawia się raczej pomyślnie i do przewidywań pesymistów należy się odnosić z dużą rezerwą.

Co się tyczy możliwości eksportowych, **to są one dla naszego żyta dość dobre,** zawarta bowiem umowa polsko - niemiecka gwarantuje wykluczenie konkurencji, jaka się dawała silnie odczuwać przy realizacji zbiorów ubiegłego **roku.** Sytuacja może się wprawdzie zmienić na niekorzyść, o ile na rynkach światowych wystąpi ze swym zbożem Rosja. Tego jednakże nie da się obecnie przewidzieć.

Przechodząc do oceny dzisiejszej sytuacji na rynkach zbożowych, **musimy stwierdzić kompletny prawie zastój.**

Kronika Olkuska.

Po podpisaniu umowy

W SPRAWIE URUCHOMIENIA FABRYKI „OLKUSZ".

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, zbiorowa umowa pomiędzy zarządem fabryki „Olkusz", a przedstawicielami związku przemysłu metalowego, w sprawie uruchomienia fabryki, została podpisaną.

Poprzedziło ją zebranie robotników w Domu ludowym w Olkuszu w dniu 25 b. m., zwołane ad hoc, celem przedstawienia ogółowi projektu, jaki ustalono na konferencji w inspektoracie pracy w Olkuszu w dniu 24 bm., o czem zresztą podaliśmy również w numerze wczorajszym.

Przedstawiciel zw. metal. p. Soczewica streścił przebieg konferencji, podkreślając, że fabryka zgodziła się do poprzednio danej podwyżki 5 pr. na II konferencji w Kielcach) dodać jeszcze 5 proc. co zostało ujęte w wykresach płacy i podzielone na kategorje. Sprawozdawca **przemawiał w duchu przyjęcia tych warunków, wskazując na próby łamania solidarności wśród robotników i możliwość odebrania zasiłków przez rząd w razie odrzucenia warunków.**

Niektórzy mówcy ze strony robotników przemawiali **za nieprzyjęciem warunków.** Zarządzono głosowanie, w wyniku którego 117 osób wypowiedziało się za przyjęciem warunków, 102 osób — przeciw. Około 200 osób wstrzymało się od głosowania.

Na zebraniu był obecny inspektor pracy **p. inż. Wiśniowski,** udzielając zebranym prawnych wyjaśnień.

Po podpisaniu umowy w inspektoracie pracy, zauważyć się dało pewne zadowolenie nietylko wśród robotników, lecz i wśród mieszkańców Olkusza, a szczególniej wśród kupców.

Fabryka rusza!



× ZE ZW. LEGJONISTÓW. W Zawierciu odbyło się zebranie miejscowego koła Związku legjonistów. Na zebraniu tem uchwalono rezolucję, wymierzoną przeciw t. zw. demokratycznemu Związkowi legjonistów. Rezolucji tej, niestety, zamieścić nie możemy, gdyż pełno jest w niej obelg pod adresem miejscowych działaczy, co kłóci się z kodeksem karnym. Nie uważamy przeto za właściwe brać współodpowiedzialności za tę rezolucję ze Związkiem legjonistów.

× KONTROLA WAG. Policja pociągnęła do odpowiedzialności A. Chmurkę, za używanie w handlu odważników z wytartą cechą. Byłoby bardzo pożądane, aby zwrócono uwagę na używanie niedozwolonych miar i wag rosyjskich na targach. Dotychczas masło sprzedaje się na funty, ziemniaki na pudy itp. Również należy niedopuszczać do oszukańczego procederu w handlu przez używanie torebek papierowych z dnem specjalnie sparowanem, aby było ciężkie. Na te torebki zbyt często skarżą się kupujący.

× OSZCZĘDNOŚCIOWA RAMPA. Przed kilku dniami na stacji towarowej zdarzył się wypadek, który nieomal zakończyłby się katastrofą. Przy wyładowaniu wozu meblowego zawaliła się drewniana rampa, obok której stało kilku ludzi. Brakowało zaledwie kilku cali, aby zostali przygniecieni i zabici. Śmierci uszli tylko przypadkiem. Rampa zbudowana została około 10 lat temu z starych podkładów dla oszczędności. Przez cały czas swego istnienia nie była remontowana. Nic więc dziwnego, że nie wytrzymała ciężaru. Zawiercie jest zbyt ruchliwą stacją, aby mieć rampę ze starych podkładów, grożącą katastrofą i mogącą spowodować znaczne straty dla sprowadzających towary. Tutaj oszczędność jest nie zaletą, lecz przewinieniem.

× NIE ODGRAŻAĆ SIĘ. Szczepan Sulkowski, zamieszkały w domach TAZ. złożył doniesienie, iż zamieszkały tamże Stanisław Merta groził mu, że go zabije.

× ECHO MORDERSTWA. Zamordowany przed kilku dniami administrator dóbr Rokitno - Szlacheckie, śp. Wł. Bem, był potomkiem bohaterskiego generała J. Bema. Rząd węgierski nadesłał w ro-

Kryzys w przemyśle drzewnym zaostrza się.

Sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym uległa dalszemu pogorszeniu, głównie z powodu zastoju w ruchu budowlanym.

Z krajów importujących materjały drzewne z Polski nie dochodzą korzystne wiadomości co do zapotrzebowania tych materjałów w najbliższym czasie. Tylko Francja, gdzie ruch budowlany jest więcej ożywiony, okazuje pewne zainteresowanie dla polskiego drewna. Jeżeli idzie o eksport do Niemiec, to złe stosunki wypłacalności tamtejszych firm spowodowały, że niemieccy eksporterzy okazują dużą ostrożność i wstrzemięźliwość w zawieraniu tranzakcyj.

Jakkolwiek składy materjałów drzewnych w Niemczech nie są przepełnione, nie mniej jednak tamtejsi składnicy z powodu braku gotówki kupują tylko te rodzaje materjałów drzewnych, które w danej chwili są im potrzebne. Wskutek małego zapotrzebowania niemieccy importerzy są bardzo rygorystyczni w odbiorze materjałów drzewnych.

Zastój w przemyśle drzewnym najdobitniej charakteryzuje okoliczność, że na stacjach znajdują się liczne wagony, czekają na załadowanie drewna, podczas gdy w poprzednich latach w tym okresie istniał zawsze brak wagonów tak, że na podstawienie czekać musiało się nieraz tygodniami.

Fantatastyczne plany sowietów

W DZIEDZINIE PRODUKCJI CUKRU.

Sowieckie pisma fachowe donoszą, że tegoroczne obszary buraczane wynoszą 1.114.000 ha, czyli przekraczają o przeszło 100.000 na szacowania europejskich statystyków.

Wiadomość tę przyjąć należy z pewnem zastrzeżeniem. Gdyby nawet faktycznie obszar w tej wielkości istniał, to wątpić należy, czy Sowiety mogły o tak znaczną cyfrę zwiększony obszar należycie obrobić i czy będą w stanie wszystkie zebrane buraki przerobić na cukier.

Sojussachar wyjawia obecnie wprost fantastyczne zamiary w dziedzinie produkcji cukru w przyszłości. Skasowany został mianowicie dotychczasowy pięcioletni plan rozszerzenia przemysłu cukrowniczego, a na jego miejsce wypracowano nowy jeszcze fantastyczniejszy projekt przyszłej sowieckiej ewolucji cukrownictwa. Mają być wyznaczone wysokie kredyty na zakup maszyn rolniczych, istnieje zamiar zużycia większej części coraz to zwiększającej się produkcji cukru w kraju przy pomocy celowej reklamy. Według czasopisma „Izwiestia" idzie nowy plan tak daleko, że przewiduje wzrost spożycia w roku 1933 do 21.95 kg. na głowę rocznie, podczas gdy w ostatnich 3 latach wypadało 7 — 8 kg. Według tego nowego planu rosyjska produkcja cukru ma wynieść w r. 1933 około 4.460.000 tonn cukru, tak, że Sowiety zostałyby w ten sposób największym na świecie wytwórcą cukru.

Kronika gospodarcza.

STOCZNIA GDAŃSKA BUDUJE STATKI DLA NORWEGJI. Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc. w Gdańsku otrzymało zamówienie na dwa statki po 3300 tonn dla firmy Gorrisson w Norwegji. Poprzednio już Stocznia Gdańska dostarczyła powyższej firmie cztery statki tego typu, które zostały przeznaczone do żeglugi między portami Południowej Ameryki.

SOWIETY NABYWAJĄ ŻELAZO POLSKIE ZAMIAST CZESKIEGO. Pertraktacje prowadzone pomiędzy hutami czechosłowackiemi a rządem sowietów o przedłużenie zeszłorocznych kontraktów na dostawę żelaza i stali nie doprowadziły do żadnego wyniku wobec nieustępliwości hutnictwa czeskiego. Całe zamówienie, o które pertraktowano w wysokości 150.000 tonn, przekazane zostało jednemu z polskich górnośląskich koncernów hutniczych.

Niebezpieczny Gardeła

W WOLBROMIU.

Onegdaj stacja Wolbrom była terenem niebezpiecznych popisów 18-letniego Józefa Gardeły z Wolbromia. Awanturnik ten nieco podchmielony i uzbrojony w rewolwer, wygrażał pasażerom poczekalni III klasy, że ich wystrzela. O teroryzowaniu pasażerów dano znać dyżurnemu p. Grochulskiemu, który wezwał Gardełę do uspokojenia się. Interwencja ta jednak rozgniewała tylko Gardełę, który z groźbą zastrzelenia wycelował do dyżurnego z rewolweru. I byłoby może nieszczęście, gdyby portjer Cader nie podbiegł i nie wykręcił awanturnikowi siłą rąk w tył. Po krótkiem szamotaniu się, Gardyła wyrwał się z rąk portiera i pobiegł za peron za dyżurnym stacji i tu usiłował go zastrzelić. Kilku kolejarzy obecnych na peronie podbiegło do Gardeły i obezwładniło go.

Resztę załatwiła policja, która zaaresztowała niebezpiecznego awanturnika i zabrała broń.

× PRZED KONFERENCJĄ URZĘDNIKÓW Z FABRYKĄ „OLKUSZ". Jak już w swoim czasie pisaliśmy zarząd fabryki „Olkusz" po zatrzymaniu fabryki, z dn. 30 kwietnia rb. wymówił również pracę wszystkim pracownikom umysłowym na 3 mies. zgóry, tj. do końca bież. mies. Ponieważ porozumienie z robotnikami doszło już do skutku i fabryka zostaje uruchomioną, przypuszczać należy, że wymówienie pracy urzędnikom zostanie cofnięte.

W tej sprawie odbędzie się konferencja przedstawicieli Z. Z. P. P. i H. z zarządem fabryki w dniu 29 bm. w Olkuszu.

W każdym razie redukcja obejmie kilkunastu urzędników, a w tej liczbie majstrów.

× POŻARY. W Wolbromiu przy ul. Lgockiej spalił się dom wraz z chlewem Stanisława Szczepankiewicza.

Pod Sławkowem, na t. zw. Stawkach spalił się dom Wawrzyńca Cygankiewicza.

W obydwuch wypadkach pożar powstał skutkiem wadliwych kominów.

Miasta Zagłębia

W OŚWIETLENIU... WEKSLOWEM

Wedle zestawienia Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu w czerwcu r. b. w województwie kieleckiem zaprotestowano 51362 weksli na sumę 9.050.489 złotych.

Z poszczególnych miast na czoło wysuwa się Sosnowiec z 6426 wekslami na sumę 1.327.511 zł., dalej Kielce — 6.069 weksli na sumę 1.064.573 zł., Będzin 5.696 na sumę 864.507 zł., Częstochowa 5517 — 974.372 zł., Zawiercie 2188 — 315.021 zł., Dąbrowa Górnicza 1671 — 307.616 ł.

Bezwyznaniowość Strzelca

CO MÓWI O TEM K. A. P.?

Katolicka Ajencja Prasowa przesłała do prasy następujący komunikat:

Związek strzelecki wydał niedawno broszurkę pt. „Wytyczne wychowania obywatelskiego na r. 1930", w której m. in. zaleca oddziałom ścisłą współpracę ze Związkiem nauczycieli szkół powszechnych (Ognisko) i zawodowym Związkiem nauczycieli szkół średnich. Wiadomo, że na zjeździe krakowskim ostatnio obie te organizacje połączyły się. Wiadomo też, że zjazd ten w sposób zdecydowany i jasny odkrył już nietylko antykatolickie, ale antyreligijne stanowisko tej organizacji (żądanie szkoły świeckiej).

Ścisła współpraca z „ogniskowcami" dostatecznie oświetla kierunek, w jakim ma iść „wychowanie obywatelskie" w „Strzelcu". Potwierdzeniem tego jest dalszy ustęp instrukcji, w której „zaleca się daleko idącą rezerwę do organizacyj bądź to partyjno politycznych, bądź to klerykalnych (młodzież katolicka)". Znamienna jest ta rezerwa wobec organizacyj „klerykalnych" t. zn. katolickich. Idzie ona po linji sojuszu z „ogniskowcami", by stanowczo odżegnywać się od wszystkiego, co katolickie.

Społeczeństwo katolickie nie może mieć zaufania do organizacji, która takie ma wytyczne wychowania obywatelskiego.

Powrót z niezwykłej podróży

KPT. LEPECKIEGO.

Do Warszawy powrócił znany podróżnik polski ktp. M. B. Lepecki z dalekiej wyprawy do krajów Ameryki łacińskiej. W czasie 7-miesięcznej podróży dotarł on na najdalszy kraniec Ziemi Ognistej, skąd przez Chilly, Oliwję, Peru i Przesmyk Panamski udał się do Meksyku. Do najefektowniejszych odcinków podróży kpt. Lepeckiego należy zaliczyć konną wyprawę do Patagonji, odwiedzenie wysp Robinsona, przebycie jeziora Titicata, położonego najwyżej na świecie (3900 m. nad poziom morza) oraz **dotarcie do powstańczych oddziałów gen. San Dino**, broniącego już od lat niezależności Nikaragui.

W czasie trwania wyprawy kpt. Lepecki zwiedził 12 państw południowej i centralnej Ameryki, przebywając przeszło 50.000 klm.

Jako środków lokomocji **użył 14 okrętów, 1 statek, 1 samolot, 15 pociągów oraz niezliczoną ilość koni, mułów, osłów.**

(Kpt. Lepecki pochodzi z Będzina, gdzie ukończył średnią szkołę).

POTWORY ADRJATYKU.

Straszliwe „ryby księżycowe" i niesamowite polipy.

Gdy promienie słoneczne ogrzeją górne warstwy wód morza Adrjatyckiego do wysokości 18 — 20 stopni, wtedy z głębin morskich wydobywają się na powierzchnię

olbrzymie potwory,

przebywające dotychczas w ciemnych głębiach toni morskiej.. Jednym z nich jest zadziwiającej wielkości t. zw. **ryba księżycowa.** Ciało jej spłaszczone po bokach przypomina postać koła. Jej płetwa ogonowa zajmuje większą część tylnej części korpusu. Płetwa ta zdobi ją jakby szeroka koronka. Setki muskułów wprowadzają tę płetwę w ruch i nadają jej ogromną siłę.

Twarde jak krzemień drobne łuski pokrywają skórę ryby,

na podobieństwo szkła,

pokrywającego papier szklany.

Gdy ryba leży nieruchomo na powierzchni wody na płask w promieniach księżyca, wygląda jakby to była płyta marmurowa, pływająca po powierzchni morza. Stąd nadano jej nazwę

ryby księżycowej.

Potężne szczęki w formie podków, znajdujące się w górnej i dolnej części paszczy, kościste, twarde, posiadają niezmierną siłę. Miażdżą one najtrwardszą zdobycz. Ryba księżycowa zajmuje specjalne miejsce wśród ryb, jeżeli mowa o jej wymiarach. Jej płaskie okrągłe ciało ma dwa metry średnicy. — Waga ryby księżycowej dochodzi do 600 klg. Jest to waga, której rzadko kiedy dosięgają ryby, chyba jeszcze tylko rekiny. Ryba księżycowa rzadko kiedy daje się widzieć.

Pojawia się ona tylko w miesiącach od połowy maja do końca lipca, kiedy panują upały. Pozostałą część roku spędza w głębinach morza.

Pojawienie się jej na powierzchni jest

tragedją dla świata zwierzęcego.

Miażdży ona swemi potężnemi szczękami pokryte twardym pancerzem raki morskie, jakby to były zwykłe orzechy. Budzi ona przerażenie nawet wśród tych stworzeń głębin morskich, które same sieją zniszczenie wśród wszystkiego, co żyje w morzu. Ryba księżycowa jest zawziętym wrogiem ośmiornic, czyli polipów. Walka jej z ośmiornicą jest krótka i zwycięska. Ośmiornica owija ją swemi mackami a ryba

obcina je potężnemi szczękami

jedną za drugą i pożera. W końcu pożera i korpus ośmiornicy.

Ryby księżycowe pojawiają się, że tak można rzec, w ciągu jednej nocy odrazu w kilku miejscach: w zatoce Trjesteńskiej, w okolicah Genui i Marsylji. Gdy podpływają do brzegu, robi się nadzwyczajny szum od rozbijanej przez nie wody. Szum ten napędza strachu nietylko ludziom obcym, którzy trafią na taki okres pojawienia się ryby księżycowej, ale i mieszkańcom nadbrzeży.

Drugim potworem Adrjatyku jest **polip.** Żyje on nietylko na Adrjatyku, ale i na całem morzu Śródziemnem. Znane są w tych okolicach trzy jego gatunki. Jeden z nich posiada macki

2-metrowej długości.

Polipy trzymają się na głębokości 10 mtr., zajmując pieczary, których pełno jest na wybrzeżu. Z pieczar tych polip wypatruje ofiar, poczem wciąga je, by pożreć. Na morzu otwartem, dalej od wybrzeży przebywają owe legendarne ośmiornice, potwory posiadające macki 12-metrowej długości, a wagę około 200 klg.

Piorunującą jest szybkość, z jaką ośmiornica przybrzeżna porywa swoje ofiary. Ulubioną jej strawą są raki morskie, które pełzają po skałach nad linją wodną. Człowiek obserwujący ich życie spostrzega w pewnej chwili wynurzające się błyskawicznie z wody

jakieś bronzowe ciało podłużne.

Jest to macka polipa. Porywa ona raka i błyskawicznie kryje się pod wodą. Moment był tak krótki, że obserwujący nie zdążył sobie jeszcze zdać sprawy z tego, co się dzieje, gdy już jest po wszystkiem.

Ludzie wykorzystywują łapczywość polipów, by je chwytać.

Wrzuca się do morza wiązkę haczyków, na których zawieszono

kilka różnokolorowych szmatek

Polip chwyta je mackami, a chaczyki wbijają się w nie i można go już wyciągnąć na brzeg. Mięso szczególnie młodych polipów uważane jest za przysmak wśród ludności na wybrzeżach Adrjatyku.

Rybacy greccy suszą polipy i wędzą, zachowując na lata głodu.

Największemi polipami są stworzenia z gatunku architheutis. Te właśnie potwory mają macki 12-metrowej długości. Sam korpus tych stworzeń ma sześć mtr. długości. Kolor ich jest ceglasty, a oczy mają

przerażająco dzikie,

błyszczące niesamowicie. Złowić je jest bardzo trudno.

Udawało się jedynie poodcinać im kilka macek, wyławiano nieżywe egzemplarze, ale w całości nikt jeszcze takiego polipa nie wyłowił z morza.

Historyczna Olszynka—

PARKIEM NARODOWYM Z MAUZOLEUM.

Komitet obchodu 100-lecia powstania listopadowego nawiązał pertraktacje w sprawie wykupna historycznych terenów w Grochowie, gdzie rozegrała się wiekopomna bitwa o Olszynkę. Pertraktacje te, jak donosi prasa warszawska, są na dobrej drodze i na terenach Olszynki, oraz przyległych ma być jeszcze tej jesieni urządzony park i mauzoleum ku czci bohaterów bitwy.

Niemcy walczą

Z HAŁASEM RADJOWYM

Hałasujące bezustannie głośniki radjowe są plagą nietylko u nas, lecz na całym świecie i dają powód do licznych skarg i utyskiwań. Szczególnie skargi te mnożą się w Berlinie, gdzie ludzie specjalnie się uwzięli, by rozkoszować się muzyką radjową przy otwartych oknach, bez względu na porę — i spędzać sen z powiek swoich miłych bliźnich. Wobec tego wyszło rozporządzenie, mocą którego towarzystwo radjowe ma prawo występować za pośrednictwem swoich funkcjonarjuszy przeciw gwałcicielom publicznego spokoju. W razie oporu wkracza policja, która ma prawo zastosować wszystkie stojące do jej dyspozycji środki, do aresztu włącznie.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

29) ——

Wziął czapkę i skierował się do wyjścia. Ala zabiegła mu drogę.

— Nie puszczę pana, dopóki mi pan nie da słowa honoru, że...

— Proszę się cofnąć.

— Nie. — krzyknęła głosem prawdziwej rozpaczy. — Nie puszczę pana. Wpierw...

— Puścisz. — Odsunął ją ręką. — Chyba należy mi się coś za moje cierpienia. Zawsze ci ustępowałem, zawsze ulegałem twoim błaganiom, ale dziś przebrała się miarka. Nie odejdę od ciebie z próżnemi rękami. Zemszczę się.

— Nie.

Uczepiła się jego rąk.

— Puszczaj.

— Nie puszczę.

— Słuchaj, nędzna istoto — rzekł twardym głosem. — Zrozum, że twoje prośby dolewają jeszcze oliwy do ognia. Sam fakt, że prosisz za nim jest dostatecznym powodem, abym...

— Litości, litości, litości. — jęknęła przerażona.

— A ty wiesz, co to litość?

Ala wybuchnęła gwałtownym płaczem. Puściła ręce Janusza, cofnęła się do sofy i osunąwszy się na stos kolorowych poduszek i pierrotów zaniosła się takiem strasznem łkaniem, że skamieniał. Posiadała dar płaczu w wysoce dramatycznym stopniu i posługiwała się tym środkiem w rzadkich razach, gdy inne zawiodły. W stosunku do Janusza jeszcze jej się to nie zdarzyło. Tym razem przedstawienie było tem efektowniejsze, że podszyte prawdziwym, szczerym strachem.

Młody człowiek stał chwilę niezdecydowany, nie wiedząc, co począć; czy wyjść, czy zostać.

Uczynił drugie.

Rzucił czapkę na stół, podszedł do sofy i pochylił się nad rozpaczającą dziewczyną.

Dygotała cała jak w gwałtownym ataku febry. Objął ją delikatnie, usiłując odwrócić twarzą do siebie. Nie pozwoliła.

Ukląkł koło sofy.

— Alu... Najdroższa.... — rzekł smutnym, łagodnym głosem.

Łkała jak nieprzytomna.

— Alu, kochanie, nie płacz. Nic mu nie zrobię, tylko się uspokój, bo mi serce pęknie.

Udała, że nie słyszy.

— Alu. — powtórzył. — Nie płacz, najdroższa, bo oszaleję...

W głosie jego zabrzmiała rozpacz.

Łkanie jej doszło do zenitu. Wykonała gwałtowne poruszenie i uderzyła czołem o oparcie.

Wroński stracił głowę. Zerwał się z kolan, usiadł na sofie, oderwał ją przemocą od poduszek i wziął w objęcia. Był blady jak kreda i widać było, że wszelkie mordercze myśli odeszły go na dobre, ustępując miejsca zwykłej miękkiej bezsilności. Tulił twarz do zalanej łzami twarzyczki, odgarniał włosy z czoła i oczu, przemawiał cichym, dobrym głosem i całował po drżących rączkach.

Ala, która prawie momentalnie odzyskała wewnętrzną pewność siebie, udawała jeszcze przez dłuższą chwilę, że poprostu nie wie, co się z nią dzieje. Odwracała głowę, łykała łzy, chwytała oddech, wyrzucała z gardła niedokończone zdania... W gruncie rzeczy była tak uszczęśliwiona z odniesionego zwycięstwa, że miała ochotę tańczyć i śpiewać. Ach, ależ się najadła strachu, niech go licho weźmie. Niegdy się jeszcze tak nie stawiał. Udało jej się założyć mu kaganiec, ale to swoją drogą zły znak, że trzeba było aż tak gwałtownych środków, żeby warjata przejednać. Może to oznacza, że jej władza nad nim zaczyna się chylić do zmierzchu. Och, cóż znowu. Oznacza poprostu, że Siński wydał mu się groźniejszym rywalem niż ktokolwiek inny. Niema się co przejmować jednym melodramatycznym epizodem. Co tam? Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Swoją drogą warjat. Ala zapomniała o przeżytej przed chwilą trwodze i poczuła się znów panią sytuacji. Trzeba będzie nieszczęśnika ugłaskać, bo ochłonąwszy z wrażenia, spowodowanego jej wybuchem, gotów jeszcze mruczeć. Siński dojechał mu do żywego. Nibyto przyrzekł, że zostawi go w spokoju, ale jeżeli się spotkają, kto wie, co się może stać.

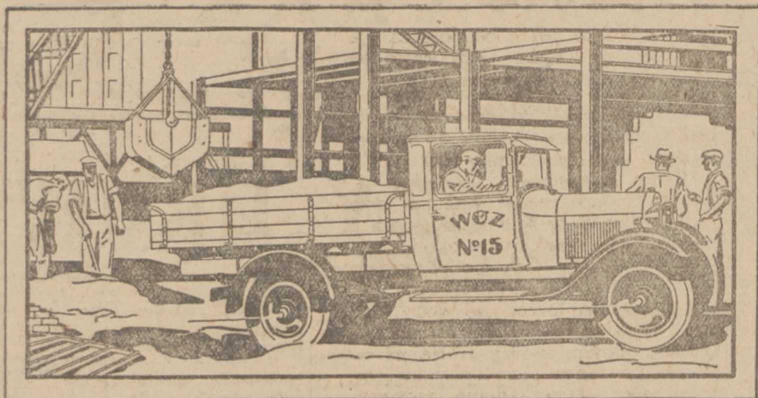
— Nienawidzę go — szepnęła.

— Kogo? Mnie?

(D. c. n.)

NOWA 4 BIEGOWA PRZEKŁADNIA

1,5 tonnowej ciężarówki Ford



CECHY CHARAKTERYSTYCZNE NOWEJ CIĘŻARÓWKI FORD. *Nowa czterobiegowa przekładnia, mocnej konstrukcji. Wzmocniony przedni most i tylna oś. Pewność i trwałość. Przeszło 20 łożysk rolkowych i kulkowych. Elastyczne umocowanie silnika, usuwające wibracje. Bezszumna praca silnika. Przednia szyba z niekruszącego się szkła.*

Ciężarówka Ford może być śmiało nazwaną wcieleniem ideału nowoczesnych środków transportu. Łączy ona w sobie niezrównaną wydajność i niezawodność z niskimi kosztami utrzymania i przysłowiową trwałością.

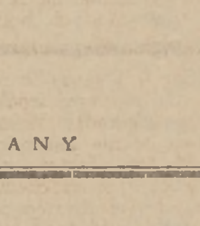
Podwozie nowej, 1½-tonnowej ciężarówki wzmocniono w miejscach, najbardziej podlegających działaniu ciężarów.

Nowa, udoskonalona tylna oś, w : zawieszona, — wzmocniony przedni most z cięższymi resorami i grubszemi widełkami, — większe łożyska oporowe — wszystko to podnosi wartość podwozia.

Czterobiegowa przekładnia — 4 biegi naprzód i 1 wtył, — umożliwia całkowite wyzyskanie mocy silnika.

Nowa ciężarówka Ford odznacza się, niezależnie od innych udoskonaleń, większymi bębnami hamulcowymi kół przednich, co zwiększa bezpieczeństwo jazdy.

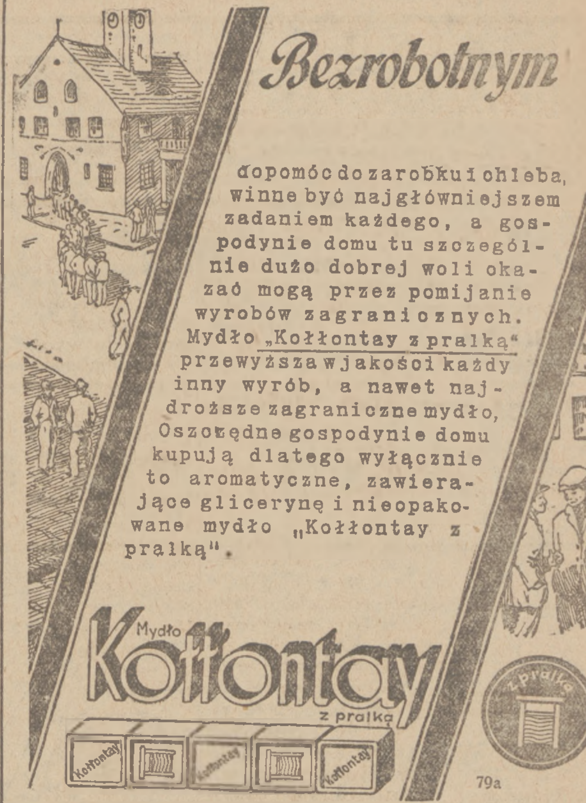
Każdy upoważniony przedstawiciel Forda chętnie zademonstruje nowe podwozie Ford — bez zobowiązania.



„FORD — TO SYNONIM NIEZRÓWNANEJ JAKOŚCI"

LINCOLN Ford FORDSON

FORD MOTOR COMPANY



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

CZARNIECKA GÓRA

ZDROJOWISKO i UZDROWISKO

Woda lecznicza ze źródła Stefana w Czarnieckiej Górze jest IDEALNĄ HYPOTONICZNĄ PŁUKANKĄ DLA — — — ARTRETYKÓW. — — —

Przyśpiesza przemianę materji, pobudza apetyt i działa moczopędnie. — — Piękna okolica Świętokrzyskiego Podgórza. Idealne warunki klimatyczne. Elektro-hydro-terapja, kąpiele mineralne i kwasowęglowe, kąpiel rzeczna — plaża. 2512

Informacji udziela ZWIĄZEK UZDROWISK POLSKICH
Warszawa, Świętokrzyska 17, tel. 434-48 i
Zakład Zdrojowo — Kąpielowy w Czarnieckiej Górze.
Stacja kolejowa w miejscu.



Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betonowy 3602

Fr. FOCHTMANA

w Dąbrowie Górn. na Redenie dom własny, tel. 1-89.

Wykonywa: Pomniki, figury, grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe. Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne, ceny przystępne, za gotówkę i na raty.

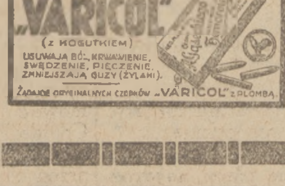


Ogłoszenie.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości kupca z Sosnowca Arona Turnera na mocy art. 511 K. H. ogłasza iż na zasadzie decyzji Sądu Okręgowego, która zapadła w dniu 23 lipca 1930 r. wzywa wszystkich wierzycieli tegoż Arona Turnera, ażeby w dniu 12 września 1930 r. stosownie do art. 502 i 513 zgłosili się z tytułami swych wierzytelności dla sprawdzenia takowych lub przez należycie upoważnionych pełnomocników do Sądu Okręgowego do Sekcji Handlowej o godzinie 12—tej. 3636

Wierzyciele, którzy nie zgłoszą się w myśl art. 513 nie będą należeć do mającego nastąpić podziału

Syndyk tymczasowy masy upadłości
Arona Turnera
Adwokat **CHĄDZYNSKI.**





MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Reklama jest dźwignią handlu.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerie). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.

PAŃSTWOWA ŚREDNIA SZKOŁA

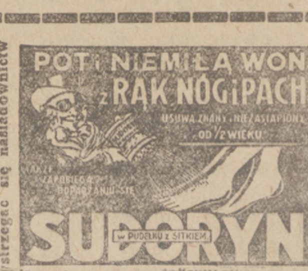
Techniczna Kolejowa

w Sosnowcu

rozpoczyna przyjmowanie podań od kandydatów i — udziela informacji —
we wtorki i piątki
od godz. 10 do godz. 12

3666 **DYREKCJA.**

Wystrzegać się naśladownictw



o podobnym brzmieniu.

KINO
„ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ
„WYWOŁYWACZ"
Dramat z za kulis wędrownego teatrzyku. W rolach głównych
BETTY COMPSON, DOROTA MACKAIL, DOUGLAS FAIRBANKS (Junior)
Nad program komedja „WIELKI WYNALAZEK"

Na scenie REWJA
taneczno-transformacyjna
Ernesto Felden Uccellini
CZŁOWIEK KAMELEON
Zespół 5 kominiarzy.

Następny program
„Zuzia Saksofonistka"
w roli tytułowej
Ani Ondra.

KINO-TEATR
„PALACE"
W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.

Od czwartku 24-go do 27-go lipca włącznie
„KOENIGSMARK"
Potężny dramat w 2-ch serjach razem według scenarjusza PIOTRĄ BENOIT
Wykonawcy: Huguette Duflos, Jaque Catelain, PETROWICZ.
UWAGA! Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc NIE PODWYŻSZONE.

KINO
„CZARY"
W CZELADZI.

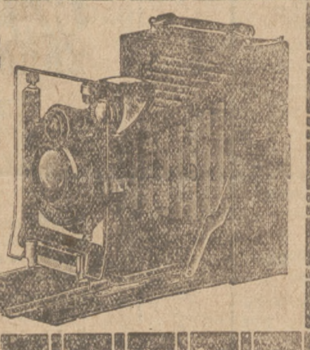
W NIEDZIELĘ 27 i PONIEDZIAŁEK 28 LIPCA 1930 r.
Nowa serja brawurowych wyczynów króla akrobatów HARRY PIELA w filmie p. t.:
„JEGO NAJLEPSZY DRUH"
W głównej roli kobiecej: VERA SCHMITERLÖW.

NIE
UNIKAJMY SŁOŃCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM



CAZIMI-METAMORPHOSA

APARATY FOTOGRAFICZNE



od najtańszych do najdroższych, po cenach konkurencyjnych i na dogodne warunki spłaty nabyć można jedynie w firmie

JAKÓB SCHARF, Katowice
ul. 3 Maja nr. 11 w podwórzu na prawo

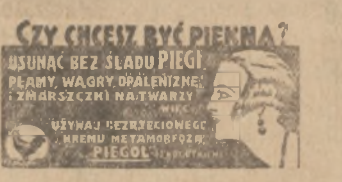
Katalogi i cenniki za darmo. 3123

Bilety wizytowe
szybko, gustownie i tanio
359 wykonuje
SKLEP POLSKI
BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 7. Tel. 7-90.

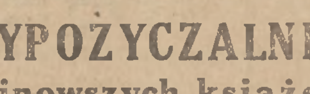
KONCESJONOWANE KURSY
PISANIA NA MASZYNACH
czynne codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 7 wiecz.
Informacje i wpisy w księgarni
„POLONJA"
Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 3670
25 LIPCA NOWY KURS.

Wyborowe brzytwy
oraz wszelkie
PRZYBORY do golenia
zakupisz najkorzystniej
w składzie Fabr. T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ul. Kościelna.

Podajemy tylko wypróbowane brzytwy dlatego też nasi klijenci nie mają później zawodu. 3669



WYPOŻYCZALNIĘ
najnowszych książek
posiada tylko księgarnia „POLONJA"
SOSNOWIEC, Hale „Rozwoju". 3671



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 3609

Podziękowanie.
Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok
ś. p.
Józefy HOWAROWEJ,
a w szczególności prze wielebnemu ks. Nowakowi z Będzina, Staropolskie Bóg Zapłać
Składa:
Mąż, córka, syn i rodzina.

KUPNO i SPRZEDAŻ

ŻETONY,
GWOŹDZIE
DO SZTANDARÓW
I ZNACZKI DLA SZKÓŁ
WYKONYWA
Fabryka Galanterji Metalowe,
Goldberg i Kucyński
Sosnowiec,
Przejazd 3, tel. 5-46.

AUTOBUS
marki
CHEVROLET
6-cyl. w bardzo dobrym stanie, tanio
do sprzedania.
MOTORCAR
Sosnowiec 3 Maja 13.—

Duży wybór gotowych pasów. Nowości w pasach pryncessowych. „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 3776

Rower francuski półwyścigowy prawie jak nowy do sprzedania. Sosnowiec, Kołłątaja 1 Borgała Jan. 3655

Zakład fryzjerski sprzedam zaraz. Wiadomość: Fryzjer Korbella, Sosnowiec, Florjańska 33. 3616-5

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Sprzedam parcele dwa fronty 2064 mtr². zdatną na targowisko, budowę domów, fabryki. Korzystna lokata kapitału. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 43 Kuligowska 3617-5

Okazja! Dedektor, ze słuchawkami sprzedam za 35 zł. Sosnowiec Czysta 9 Kowalski 3627

Koncesja gospodnioszynkarska z kręgielnią do odstąpienia. Adres poda Administracja K. Z. 3628-2

Plac do sprzedania przy ulicy Przecznej w Będzinie zł. 120 pręt. Wiadomość Będzin ul. Zawale L. 16 Wartak.

Przyjechałem z Ameryki sprzedam dom jednopiętrowy 9 ubikacji Wiadomość Dąbrowa Górn. Okrzei 56. 3662

„Pluton" sklep w Sosnowcu ul. Piłsudskiego Nr. 14. Najlepsza kawa palona w 12-tu gatunkach, herbata, kakao, cykorja figowa itp. 3640-2

Okazja! Gospodarstwo 30 morgowe, budynek 5-io mieszkaniowy, oraz gospodarcze, sprzedane może być całość lub częściami, cena podług ugody. Wiadomość wieś Wysoka, gm. Żarki, Katarzyna Lubos. 3773

Maszynę bębenkową z czterema szufladami, zwykłą bębenkową do szycia i haftu (haftu nauczę), tanio sprzedam na dogodnych warunkach, Singera mało używaną czółenko okrągłe za 170 złotych. Sosnowiec-Pogoń Orla 4 obok komisarjatu, Pelsik. 3668

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i Singera używaną za 180 złotych. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak. 3774

Poszukuję szofera mechanika do spółki z gotówką 2.000 zł. Sprzedam pierścionek z brylancikiem i złoty pierścionek z rubinem. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 49 Wojnarowicz. 3641

LOKALE

Poszukuję mieszkania 3 - 5 cio pokojowego w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Lekarz" do Administracji Kurjera. 3651

Pokój z przedpokojem kuchnią i wygodami do wynajęcia ul. Prosta 12 boczna Piłsudskiego u gospodarza. 3654

Pokój frontowy, śródmieście, centralne ogrzewanie do wynajęcia tel. 582. 3638-2

POSADY i PRACE

Poszukuję wykwalifikowanej panienki do szpulowania wełny na maszynie elektrycznej. M. Wajnsztajn Sosnowiec, Targowa 17. 3657

Potrzebna kasjerka. Zgłaszać się firma W. Mieszalski, Modrzejowska 30. 3775

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3278-7

Służąca znająca się na kuchni potrzebna do wszystkiego. Zgłoszenia Kamieńska ul. 1-go Maja 25. 3632

Panna z kaucją 1000 zł. zostanie przyjęta do restauracji. Zgłoszenia Dąbrowa „Kurjer Zachodni" pod „Kaucja". 3661

Potrzebni sprzedawcy domokrążni na całe województwo Kieleckie Bardzo dobry zarobek F. Bulga-Mysłowice ul. Prebendy Nr. 2 3618-4

NAUKA I WYCHOW.

Osoba niemłoda, znająca dobrze język niemiecki w słowie i piśmie znajdzie miejsce dla konwersacji i zaopiekowania się domem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod A. i H. 3630

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zginął weksel na 400 zł. podpisany przez Jana Brykalskiego, ze Słomnik, który się unieważnia. 3656

Nebroj Ferdynand zgubił legitymację powiat. Kasy Chorych w Sosnowcu Nr. 150645. 3659

Kupię kufer duży używany. Zgłoszenia filja Dąbrowa. 3663

Zgubiono dwa weksle in blanko po 1000 złotych każdy, z wystawienia Adam Hesse z żyrem Polaka Władysława, które niniejszym unieważniam. 3643-2

Brożsik Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie. 3634-4

ROZNE

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3326-11

Kursy kroju szycia Zaborowskiej przyjmuję zapisy na kurs powakacyjny krój najnowszy Akademji Paryskiej ukończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 3370

Kursy kroju i szycia koncesjonowane Stypułkowskiej ul. Teatralna Nr. 3 w Sosnowcu. Wyucza nowoczesnego kroju. Po ukończeniu wydaje się świadectwa, przysposabia się na dyplomy mistrzyni. Zapisy codziennie. 3665

Truskawiec Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia położony centrum poleca pokoje. Kuchnia djetetyczna. 3341-6

Lanckorona pensjonat „Gąsiorówka" 8, zł. dziennie, 3653-3

Przybłąkał się piesek mały, ogon i uszy obcięte, podpalany. Jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia. Będzin, Modrzejowska 66 u Masłoniowej.

Chorzy! którzy cierpią na przewlekłe choroby wewnętrzne, kobiece, skórne i weneryczne znajdą skuteczną i prędką pomoc u naturalisty M. Jureckiego, Mysłowice, Rynek 16 telefon 10-83. Przyjdź osobiście Leczenie syfilisu bez zastrzyków. Analizy krwi i moczu. Leczenie świetlne. Godz. ord. 9—12 i 2—5. W niedz. 8—10. 3664

GRAWER
JAN BEM
SOSNOWIEC
ul. Prez. Mościckiego Nr. 9



Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI